

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 5 ⁰⁰
z dostawą do domu	„ 5 ⁶⁰
na prowincji	„ 5 ⁵⁰
za granicą	„ 5 ⁰⁰

Enlla 3px, 30190 7 catel Polaze

25 Szara apt. 30502 5 cwi! Polize
groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 496

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. 0 nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

**Porwanie wice-marsz. Sejmu
w FINLANDJI.
Dookoła nominacji w M.S. Wojsk.**

Piłsudski wyjedzie zagranicę

dla dokończenia urlopu.

WARSZAWA, 19-go lipca (tel. wł.). Po załatwieniu formalności związanych z „czasowem usunięciem się marsz. Piłsud-wojskowych“ — jak określił krakowski wojskowych“ — jak określił krakowski „Kurjerek“ — po przekazaniu min. spr. wojskowych gen. Konarzewskiemu i mianowaniu go kierownikiem ministerstwa — omawia się obecnie w sferach rządowych miejsce pobytu marsz. Piłsudskiego, podczas jego urlopu.

Marsz. Piłsudski bawi obecnie w Pikiłszkach pod Wilnem, w swojej osadzie żołnierskiej, dokąd, jak twierdzą, zostały przewiezione meble z domku w Sulejówku. „Kurjer Poranny“ podpatrzył, że marszałek „łowi raki“, a „Przegląd Wieczorny“ twierdzi, że „nie godziło się po prostu“ zanudzać Piłsudskiego formalnościami urzędowymi. Piłsudski istotnie nie chce się zajmować żadnymi sprawami resortowymi, bo pragnie zupełnego odpoczynku.

W związku z tem mówi się o wyjeździe Piłsudskiego zagranicę, na południe. Cudna wyspa kanaryjska Madera, ma być upatrzona na miejsce jego wypoczynku.

A JEDNAK DWÓCH MINISTRÓW
SPR. WOJSK.

WARSZAWA, 19-go lipca (tel. wł.).
Rozkaz dzienny min. spr. wojsk. z dnia
18 lipca podaje następujący dekret:

„Do p. gen. dyw. Daniela Konarzewskiego, I-go podsekretarza stanu w min. spraw. wojsk. — Poruczam panu **kierownictwo ministerstwem** spraw wojskowych od dnia 15 lipca 1930 r. na czas nieobec-

ności w Warszawie **ministra** spr. wojsk.
marsz. Polski Józefa Piłsudskiego“. Spała,
14 lipca 1930 r. Prezyd. Rzplitej Ignacy
Mościcki. — Prez. Rady Min. W. Sławek.

KRYZYS W PRZEMYŚLE W ST. ZJED.

N. JORK, 19 lipca (Pat.). Przemysłowcy naftowi Oklahomy uchwalili zredukować natychmiast produkcję nafty do 550.000 baryłek dziennie.

—0—

Magistrat król. stoł. m. Lwowa
WYDZIAŁ I.

Lmg. 107.723/30. We Lwowie, dnia 14. lipca 1930.

K O N K U R S.

Prezydent miasta Łwowa, rozpisuje konkurs na stanowisko dyrektora Magistratu miasta Łwowa.

Warunki konkursu można przejrzeć w Wydziale I. Magistratu, (ratusz I. p.)

Podania kompetencyjne należy wnosić w terminie do 20. sierpnia 1930 r.

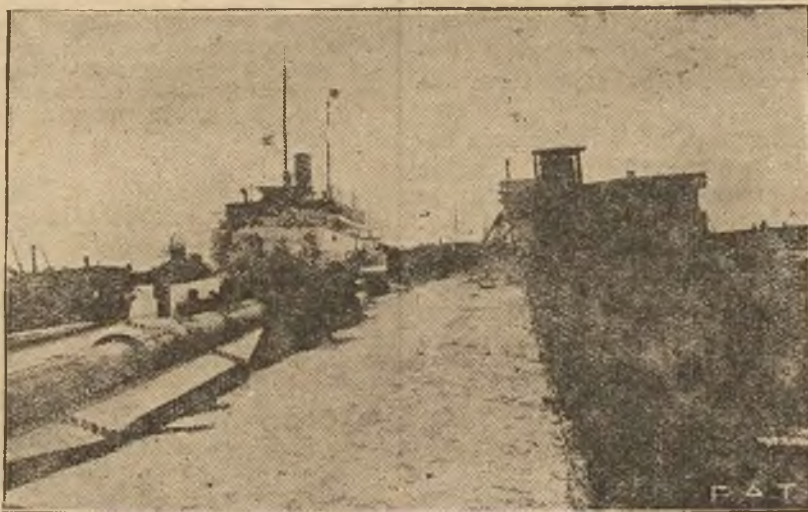
Prezydent miasta Lwowa

Inż. Jan Brzozowski w. r

PRZYJAZD MIN. LOTNICTWA FRANCJI.

WARSZAWA. 19. lipca. (tel. wł.) 29. b. m.
przyjeżdża do Polski samolotem francuski min.
lotnictwa Lorainah.

Jastarnia - port.



Przez pogłębienie dna morskiego o 5 metr. udostępniony został dla żeglugi przybrzeżnej.

Demokracja w walce z nacjonalizmem w Niemczech

Rozwiązanie Reichstagu nie jest niespodzianką. Przewidywano je od dawna. Na forum wewnętrznej polityki niemieckiej, a szczególnie w dziedzinie gospodarczej napiętrzyło się tyle trudności, iż sprawa nowych wyborów dla rozwiązania szeregu zagadnień stała się koniecznością.

W dziedzinie polityki gospodarczej Niemcy przeżywają ciężkie czasy. Poza ogólnym światowym kryzysem gospodarczym tytułem odszkodowań wojennych płacą olbrzymie sumy, które obciążają przedewszystkiem klasę pracującą. Kwestja podziału tych płatności stała się terenem zaciętych walk na terenie parlamentarnym. Prawica, reprezentująca interesy kapitału i „obszarnictwa“, usiłuje ciężar ten przerzucić na szerokie masy, natomiast klasa pracująca jest zdania, iż odszkodowania te płacić mają ci, którzy są finansowo i gospodarczo mocniejsi.

Drugą przyczyną walk jest sprawa pokrycia deficytu budżetowego w wysokości prawie pół miljarda marek. W tym celu rząd wniósł projekt podwyższenia podatków, co znowu wywołało konflikt, a mianowicie: kto ma płacić ową podwyżkę podatków.

Druga ta sprawa stała się bezpośrednią przyczyną rozwiązania Reichstagu. Ale to tylko pozornie. Traktować ją należy na tle ogólnej sytuacji politycznej w Niemczech.

Obecny rząd kanclerza Brüninga opiera się na centrum katolickim oraz na partji niem.-ludowej przy poparciu niektórych odłamów prawicy nacjonalistycznej. Istnienie tego gabinetu uzależnione zostało od poparcia albo ze strony socjalistów, albo nacjonalistów. Socjaliści ustosunkowali się wobec rządu opozycyjnie ze względu na jego nacjonalistyczne tendencje. Trzeba tu również dodać, iż w skład gabinetu weszli secesjoniści nacjonalistyczni Schiele i Trewiranus, którzy rządowi nadają reakcyjny charakter. Nacjonałści natomiast uzależnili swoje poparcie od zasadniczej zmiany kierunku politycznego rządu w duchu ich żądań oraz od powierzenia kilku tek ministerjalnych reprezentantom ich stronnictwa.

Na pomoc nacjonalistom przybył prezydent Hindenburg, który usiłował nakłonić Brüninga do sojuszu z nacjonalistami, by całą siłą uderzyć na socjalistów. Nacjonałści przy otwartem już poparciu Hindenburga rozpoczęli ofensywę w celu zdobycia władzy.

Kanclerz Brüning, jakkolwiek sam nacjonalistycznie nastrojony, zdawał sobie sprawę, iż dopuszczenie nacjonalistów do władzy w obecnych warunkach może rozpętać okres gwałtownych walk wewnętrznych, które podkopać mogą Niemcy wewnątrz i na terenie międzynarodowym. Odrzucił więc pomoc nacjonalistów, uzbrojony w dekret prezydenta Hindenburga o rozwiązaniu Reichstagu.

Nacjonałści niemieccy liczyli, iż naszedł dla nich czas odegrania się. Przede-

wszystkiem usiłowali rozbić pruski rząd koalicyjny z tow. Braunem na czele i stąd zaangażowanie się Hindenburga przeciwko temu rządowi. To miało też być niewątpliwie jednym z warunków poparcia rządu Brüninga przez nacjonalistów. Ale i na tę koncepcję Brüning nie poszedł.

Tak przedstawiała się sprawa do ostatnich dni. Dalszy proces nastąpił z błyskawiczną szybkością.

Rządowy projekt podwyżki podatków został przez Reichstag utracony. Wobec tego wprowadzono go w życie drogą rozporządzenia prezydenta. Na najbliższem posiedzeniu Reichstagu socjaliści postawili wniosek o votum nieufności rządowi, uzasadniając to tem, że rząd nie miał prawa zastosować odnośnego artykułu konstytucji. Artykuł ten bowiem przyznaje prawo zastosowania go tylko na wypadek nagłego niebezpieczeństwa wewnętrznego lub

zewnątrznego. Zastosowanie więc go nie ma obecnie podstaw prawnych tembardziej, że parlament obraduje. Zanim przystąpić miano do głosowania nad wnioskiem o votum nieufności zniesiono dekret prezydenta, a bezpośrednio potem Reichstag został rozwiązany.

Rozpoczyna się więc kampanja wyborcza. Socjaliści niemieccy idą do walki wyborczej pod hasłem niepodwyższania podatków oraz **przeciwko nacjonalistycznym tendencjom**, które są **niebezpieczne dla pokoju świata** oraz wewnętrznych stosunków w państwie. Walka ta ma dla Niemiec doniosłe znaczenie, gdyż odgrywać się będzie na tle dalszego kierunku rządów. Chodzi mianowicie o to, czy zwycięży obóz reakcyjny, usiłujący uciec się nawet do dyktatury, czy też demokracja, prawo decydowania szerokich mas o charakterze państwa. Dojrzałość polityczna niemieckiej klasy pracującej pozwala wierzyć, iż obecna rozgrywka będzie potężnym krokiem naprzód w walce socjalizmu niemieckiego o władzę.

Plotki, prawdy i różne inne.

Podaję z pism, ot tak, poprostu wycinam nożyczkami kilka wesołych, smutnych, zabawnych i ponurych „kawałków“.

Z „Robotnika“:

„Przed rokiem p. Kazimierz Świąłski był premierem, a p. Walery Sławek przywódcą BB. Dziś role obróciły się: p. Sławek jest szefem rządu, a p. Świąłski szefem BB.“

Przed rokiem p. Świąłski i Sławek samochodem rządowym udali się do Biarritz... przepraszam do Hajcabji. Pojechali odpoczywać po trudach i znojach prac państwowych. Dziś pp. Sławek i Świąłski nie korzystają z odpoczynku, nie wyjechali zagranicę. „Pracują“...

P. Sławek gotów jest nawet pobić rekord nieróbstwa i bezwładu, ustanowiony w roku ubiegłym przez olimpijczyka Świąłskiego.

Staramy się znaleźć choćby najmniejsze ślady działalności rządu w załatwianiu najpilniejszych spraw — i nie znajdujemy nic, absolutnie nic. W najważniejszej dziedzinie — gospodarczej — nie robi się nic, poza zwolnieniem herbatek, podróżami na wystawy i uspokajaniem dyplomatów, aby nie przynagli rządu do ratyfikacji traktatów“.

Z „Gazety Warszawskiej“ z powodu zamknięcia sesji Senatu:

„Na trzy godziny przed zamknięciem sesji, prezydium senatu rozesłało do klubów porządek dzienny zapowiadzianego na piątek posiedzenie, które nie doszło do skutku.“

Od tej chwili zamiera życie parlamentarne“.

Do tej uwagi muszę dodać, że zamieranie życia parlamentarnego nie rozpoczyna się dopiero „od tej chwili“ ale, że rozpoczęło się parę lat temu, że życie tu umiera i jak na złość „umrzeć nie może“.

Z tejże „Gazety Warszawskiej“ z art. pod tyt. „Dalsze odmładzanie korpusu oficerskiego“.

„Jak się dowiadujemy, obecny minister spraw wojskowych doszedł do przekonania,

że jego program odmłodzenia korpusu oficerskiego został w erze rugów pomajowych wykonany zaledwo w jednej trzeciej. Wobec tego, na wczesną jesień przygotowuje się masowe zwalnianie oficerów w stan spoczynku“.

Na usunięcie z czynnej służby, mają być skazani oficerowie broni, leżący 40 i więcej lat służby. Nadto także młodszy, ze starszeństwem 1919 roku, którzy nie byli weale na froncie w wojnie polskiej, lub byli krócej, niż 3 miesiące. (z wyjątkiem rannych i posiadających odznaczenia bojowe). Dowódcy mają proponować przeniesienie w stan spoczynku także innych oficerów wedle swego uznania. W praktyce otrzymują jednak dowódcy pułków z góry „propozycje“ listy oficerów, którzy mają być usunięci.

„Twórczość“ personalna jest nie tyle „radosna“ ile smutną i szkodliwą dla wojska i dla państwa“.

Z „Przedświtu“, tak, z „Przedświtu“:

„Traktowanie ludności wiejskiej w urzędach państwowych, pozostawia wiele do życzenia. W stosunku do interesantów chłopów niektórzy wyżsi urzędnicy zachowują ton wielkopaniński, równy zachowaniu się dawnego szlachetki, nie odpowiadający pojęciu o równości obywateli.“

A dalej:

„Stwierdzamy fakt, bardzo smutny, a w następstwach swoich nieobliczalny, że wskutek niedojadania z powodu skrajnego niedostatku, na wsł w zastraszający sposób szerzy się gruźlica. Nędza materialna wśród drobnych rolników i ich rodzin jest tak wielka, że nadal, już to z punktu widzenia humanitarnego, już to z pobudek szanowania godności człowieka, nie może być pozostawiona biegowi wypadków“.

Zabawne, że te właśnie uwagi zamieszczone są w „Przedświcie“ organie B. B. S-owców, największych chwalców obecnego systemu rządzenia.

„Chwila“ lwowska podaje wiadomość, że Łódź jest najtańszem miastem w Polsce, gdyż, jak stwierdzają daty, dotyczą-

ce kosztów utrzymania w Polsce, Łódź wykazuje spadek kosztów utrzymania w porównaniu z r. 1927 o 20,7 proc.

Możemy „Chwilę“ i wszystkich zapewnić, że Łódź, która dzięki małej, przecznej polityce socjalistycznego zarządu gminy jest najtańszem miastem w Polsce, jest zarazem miastem z największą nędzą, gdyż stała się cmentarzyskiem pracy, dzięki radosnej twórczości. Taka „twórczość“ „buduje“ cmentarzyska.

Na zakończenie pewne szczegóły o straceniu Iwana i Iłasa Kordijczuków w Kołomyji, o czym pisaliśmy w onegdajszym numerze. Szczegóły te podajemy za „Gazetą Poranną“:

„Pierwszy stracony został Iwan Gordijczuk. Jeszcze na szubienicy ostatnie jego słowa wśród szamotanja się z katem i dozorcami „ludzie ja nie wynien“ a przed wyjściem z kaźni oświadczył, że będzie się trzymał szubienicy po prawej stronie, bo po lewej to go... diabli wezmą“.

Iłasz Gordijczuk nie chciał się z nikim widzieć, odmówił przyjęcia pociech religijnych, a do dozorców powiedział: „robił ze mną szczo chocecie, ja sam na szubienicy nie pidu“. I podczas gdy Iwan Gordijczuk przynajmniej udawał odważnego, nie chciał, by go związali, a związany szamotał się z katem, na szubienicy, Iłasa Gordijczuka dozorczy związali w cel; i na szubienicy wynieśli“.

Niech żyje kara śmierci! Cywilizacja i kultura!

x.

Konferencja o wychowaniu socjalistycznym.

Organizatorzy i pracownicy instytucji wychowawczych i oświatowo-kulturalnych robotniczych od dawna odczuwali potrzebę przedyskutowania zasadniczych zagadnień związanych z ich pracą. Chcąc tej potrzebie zadość uczynić, Zarząd Główny T. U. R. po porozumieniu się z ciałami kierowniczymi bratnich instytucji zwołuje na 28 i 29 września br. Konferencję teoretyczną z programem następującym:

1. Ekonomiczna i psychologiczna droga w dążeniach do socjalizmu.
2. Wychowanie socjalistyczne.
3. Przeshkody jakie spotykamy w realizowaniu wychowania socjalistycznego.
4. Praktyczne drogi w realizowaniu naszego programu wychowawczo-oświatowego.
5. Pracownicy oświatowi ruchu robotniczego.

W konferencji może wziąć udział każdy członek czy też pracownik T-wa Uniwersytetu Robotniczego, Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych T-wa Klubów Kobiół Pracujących, każdy nauczyciel, współpracujący z ruchem robotniczym socjalistycznym, wreszcie każdy działacz czy członek PPS., interesujący się zagadnieniami, postawionymi na porządku dziennym. Będzie to zatem Konferencja ludzi zainteresowanych, a nie delegatów według klucza wyborczego. Uczesnicy Konferencji ponoszą koszty podróży i płacą 4 zł. dziennie za całonocne pożywienie podczas konferencji. (Oczywiście je koszty te mogą za nich opłacić instytucje, do których należą).

Konferencja odbędzie się w Zakładzie wychowawczym Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci w Puszczy Marjańskiej pod Warszawą. Zapisy przyjmuje Sekretariat Generalny TUR. — Warszawa, Czerwonego Krzyża 20. Zapisujący się podaje swoje imię i nazwisko, miejscowość, wiek, wykształcenie oraz charakter swej pracy w ruchu oświatowym socjalistycznym.

—o—

Po rozwiązaniu III. parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Burzliwe sceny.

BERLIN. Podczas odczytywania przez kanclerza Brüninga dekretu o rozwiązaniu parlamentu przyszło na ławach poselskich do burzliwych sprzeciwów, głównie ze strony komunistów. Dały się słyszeć okrzyki: „Precz z prezydentem państwa!“ Słowa czytającego kanclerza ginęły w ogłuszającym hałasie. Komuniści przed opuszczeniem sali odśpiewali jedną zwrotkę „Międzynarodówki“.

Przed gmachem parlamentu zebrały się olbrzymie tłumy ludności, czekającej na wynik głosowania nad wnioskiem socjalistów o unieważnienie dekretów podatkowych. Wiadomość o rozwiązaniu parlamentu wywołała wielkie wzburzenie

w tłumie, wobec czego policja przystąpiła do oczyszczania placu.

Rozwiązany onegdaj trzeci parlament niemieckiej republiki fungował tylko przez 2 lata i 2 miesiące (od 20 maja 1928). Przy ówczesnych wyborach socjaliści odnieśli wspaniałe zwycięstwo, gdyż wprowadzili do parlamentu 152 posłów. Drugą najsilniejszą co do liczebności partją byli niemiecko-narodowi z 77 posłami.

Przy zbliżającej się kampanii wyborczej socjaliści mogą liczyć na jeszcze większe powodzenie ze względu na hasło, pod którym m. i. pójdą do walki: Precz z nowymi dekretami podatkowymi!



Ponowna rewizja w Domu robotn. w Krakowie.

„Naprzód“ donosi: Onegdaj wieczorem agenci policji śledczej przeprowadzili w Domu Robotniczym w biurze Rady Wojewódzkiej PPS rewizję w poszukiwaniu za „broszurką“ p. t. „Co dobrego przyniosły Polsce rządy Józefa Piłsudskiego“, która niedawno była rozesłana z numerem „Naprzodu“ jako załącznik. Ów numer „Naprzodu“ został skonfiskowany, ale w wydany przez prokuraturę

nakazie konfiskaty, okazany wydawcy „Naprzodu“ przez funkcjonariusza policji, wykonującego konfiskatę, nie było ani słowa o konfiskacie załącznika.

Obecnie sędzia śledczy wydał nakaz konfiskaty. Widocznie dopatrzył się przestępstwa w jej „treści“. Widocznie za rządów sanacyjnych nawet niezadrukowany papier może być uważany za przestępny“.

Okolo ministerjalnej nominacji.

Już wczoraj zwróciliśmy uwagę, że mianowaniu na czas urlopu Piłsudskiego kierownikiem min. spr. wojskowych gen. Konarzewskiego, nadał Kurjerek krakowski znamiona sensacji politycznej, przez natrętne zaprzeczanie, jakoby nominacja

miała jakiegokolwiek znaczenie. Te zbyt głośne zaprzeczenia, podjęte następnie przez całą prasę sanacyjną swą naiwnością tem więcej czynią ją zagadkową.

Z nikąd nie można się dowiedzieć, jak długo ma trwać jeszcze urlop Piłsudskie-

go i dlaczego dopiero teraz tę nominację gen. Konarzewskiego przeprowadzono.

Obecnie krążą na ten temat rozliczne plotki, które podsyca i to, że Piłsudski podobno na zjazd legionistów do Radomia nie pojedzie.

„Iskra“ tłumaczy tę nominację potrzebami technicznymi, że wiceminister nie ma prawa podpisywać rozporządzeń, że każdą taką sprawą musiano niepokoić odpoczywającego marszałka i t. d. Zaprzecza też pogłoskom, jakoby marsz. Piłsudski złożył tekę ministra spr. wojsk.

Nad tymi wszystkimi tłumaczeniami góruje jednak pytanie, dlaczego dopiero teraz spostrzeżono te trudności?

—o—

TRAGICZNA EKSPLOZJA NA LOKOMOTYWIE.

WINNIPEG. 19. lipca. (Pat.) W odległości 50 km. od Winnipegu, w pociągu towarowym nastąpiła eksplozja kotła w lokomotywie. Maszynista i palacz zostali zabici, a trzy inne osoby odniosły rany, przy czem jedna ciężkie.

Znaczenie Kongresu Sztokholmskiego.

Postanowienia Międzynarodówki Zawodowej

Kongres Międzynarodówki Związków Zawodowych w Sztokholmie z jednej strony był potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników, z drugiej — rzucił całemu międzynarodowemu proletariatu pewne jednolite wytyczne i hasła, które winny stać się przedmiotem walki na najbliższą przyszłość.

ZWYCIĘSTWO IDEOLOGII AMSTERDAMU.

Jeżeli chodzi o ten pierwszy moment, to Kongres w Sztokholmie spełnił swoje zadanie lepiej, aniżeli którykolwiekbyś kongres dotychczasowy. Zgromadziwszy 140 delegatów, reprezentujących 21 państw zjednoczył ich do wspólnej pracy nad wytyczeniem jednolitych dróg i celów, a nie można zapominać, że delegaci ci — to duchowi przywódcy klasy robotniczej poszczególnych krajów. A obok nich — poraz pierwszy wzięli udział w Kongresie, wprawdzie w charakterze gości, przed stawiciele organizacji nowozelandzkich, australijskich, egipskich, hinduskich i japońskich, a więc krajów, które dotąd pozostawały pod mniej, lub więcej silnym wpływem Międzynarodówki Moskiewskiej. Jest to dowód zwycięstwa ideologii Amsterdamu, która zwolna, ale stale — wypiera komunistyczne mrzonki. Dla Amsterdamu i zjednoczonych w niem organizacji, ideologia komunistyczna należy do przeszłości. Obecność delegatów z innych części świata, a zwłaszcza azjatyckich, jest dowodem, że niedługo ten sam proces dokona się i w tamtych krajach.

PROGRAM GOSPODARCZY.

Jeżeli chodzi o wytyczne i hasła na przyszłość, to przede wszystkim — międzynarodowy Kongres starał się zanalizować obecną gospodarkę światową i wytknąć drogi dla jej uzdrowienia.

Międzynarodowy Urząd Gospodarczy, Kontrola nad trustami i kartelami, rozjemstwo w sprawach konfliktów gospodarczych, zrównanie warunków pracy — oto hasła, o których zrealizowanie walczyć należy na gruncie międzynarodowym.

Niezupełnie tylko trafnie stanął Kongres zbyt jaskrawo na stanowisku liberalnej zasady wolnej wymiany towarów, która w tej chwili, nie usuwając konkurencji, nie może w niczem przyczynić się do uzdrowienia ogólnej gospodarki światowej. To też delegacja polska, wspólnie z delegacją rumuńską, nie mogąc zgodzić się na tę zasadę, złożyły deklarację, w której idei wolnego handlu przeciwstawiły społeczną reglamentację w interesie klasy robotniczej i całej ludności.

OCHRONA PRACY ROBOTNIKA.

Następnie Kongres, wobec niesłychanie szybko postępującej racjonalizacji pracy, zwiększającej produktywność warsztatów

pracy, a w ślad zatem — ilości bezcie bezpośredniej walki o jaknajdalej robotnych, uznał za konieczne rozpoczęcie ochronę pracy robotnika, wysuwając, jako bezpośrednie żądanie, **postulat 44 godzin pracy tygodniowo**. Jeżeli Kongres nie poszedł w tym wypadku dalej w swem żądaniu, to tylko dlatego, że rzucając to hasło, rozumiał, iż winno się ono stać przedmiotem praktycznej walki, a nie jedynie teoretyczną wskazówką. To też wszystkie kraje winne obecnie kwestje osiągnięcia 44-godzinnego tygodnia pracy uważać za swój najpierwszy obowiązek, który do najbliższego Kongresu winien być spełniony.

W związku z tem pozostają też żądania, dotyczące: opieki nad bezrobotnymi, urlopów, ochrony pracy młodocianych i kobiet, rozbudowy ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia na starość, a zwłaszcza — dopuszczenie racjonalizacji warsztatów pracy tylko tam, gdzie wyniki jej mogą być obrócone na korzyść całego społeczeństwa.

POTĘPIENIE DYKTATURY.

Z całym naciskiem uznał Kongres demokrację za podstawowy warunek istnienia i rozwoju organizacji zawodowych i potępił wszelką formę dyktatury, wzywając organizacje wszystkich krajów do udzielenia pomocy materialnej i opieki ofiarom walki z dyktaturą i faszyzmem, a równocześnie — zobowiązując je do czynnej pomocy robotnikom tych kra-

jów, które stoją w obliczu groźby dyktatury i w bezpośredniej z nią walce.

WOJNA WOJNIE.

W końcu Kongres jeszcze raz stwierdził wolę całego proletariatu do utrzymania pokoju.

A więc: dążenie do natychmiastowego ograniczenia zbrojeń; zwołanie ogólnej konferencji rozbrojeniowej; kontrola nad wytwarzaniem i handlem bronią i materiałami wojennymi; rozbudowa obowiązującego rozjemstwa i dążenie do ekonomicznej współpracy wszystkich narodów.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY MIĘDZYNARODÓWKI.

Załatwiając otwartą w ciągu ostatnich lat kwestję siedziby Międzynarodówki, ogromną większością głosów postanowiono przenieść ją z Amsterdamu do Berlina.

Podejmując tę uchwałę, Kongres powodował się myślą, że swoje wielkie zadania Międzynarodówka będzie mogła spełnić tylko wówczas, gdy znajdować się będzie w centrum wielkich procesów ekonomicznych, dających jej możliwość bezpośredniego śledzenia ich przejawów.

Czy argumenty te były słuszne — pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie przeniesienie siedziby z Amsterdamu do Berlina nie może w niczem zaważyć na charakterze Międzynarodówki, zwłaszcza, że kierownictwo jej pozostało w dotychczasowych rękach: przewodniczący — tow. Citrone (Anglia), oraz zastępcy przewodniczącego: tow. Jouhaux (Francja), Leipart (Niemcy), Mertens (Belgia), Jacobsen (kraje skandynawskie), Tayerle (Czechosłowacja).

Zygmunt Zuławski.

Napad polityczny w Finlandji

jest dziełem komunistów albo „lappowców“.

WARSZAWA, 19-go lipca (tel. wł.). Dzisiejsza prasa zamieściła wiadomość o zamachu na tow. Chakkilę, wicemarszałka sejmu finlandzkiego. Przebieg zamachu był następujący:

Wczoraj około godz. 7-mej wieczorem tow. Chakkile wyjechał powozem z miasta Tammerforsu w kierunku portu, by stamtąd udać się do swego letniego mieszkania za miastem. Gdy przejechał kilka kilometrów, powóz jego został dopędzony przez samochód, z którego wyskoczyło kilku zamaskowanych mężczyzn. Po zatrzymaniu powozu, napastnicy obezwładniwszy woźnicę załadowali tow. Chakkilę do samochodu i odjechali w kierunku portu.

Woźnica towarzysza Chakkilę powrócił natychmiast do miasta i zawiadomił władze policyjne, które zorganizowały pościg, narazie jednak bezskuteczny.

Zagadkowe porwanie znanego działacza socjalistycznego przypisywane jest komunistom. Z drugiej zaś strony krąży po-

głoski, że porwanie jest dziełem „lappowców“, tj. organizacji faszystowskiej.

Tow. Chakkilę jest jednocześnie burmistrzem m. Tammerforsu. W socjalistycznym rządzie, którego premierem był tow. Tammer, piastował tekę ministra sprawiedliwości.

Porwanie tow. Chakkilę wywołało w całym kraju wielkie poruszenie.

Znowu konfiskata „Dziennika Ludowego“.

Zawiadamiam, że dnia 19 lipca 1930 r. zarządziłem tymczasową konfiskatę czasopisma p. t. „Dziennik Ludowy“ Nr. 163 z dnia 20 lipca 1930 r. z powodu artykułu p. t. „I senatowi zamknięto usta“ — w całości, zawierającego cechy przestępstw z § 300 u. k.

Bizub

wiceprokurator rej. V.

To i owo.

Jeden z moich znajomych przynosi mi wyciętą z któregoś pisma wiadomość następującej treści: „W ostatnim „Dzienniku Rozkazów“ M. S. Wojsk. znajduje się zarządzenie, mocą którego zmieniona została nazwa stopnia „szeregowiec“ na „strzelec“ i „starszy szeregowy“ na starszy strzelec“.

Znajomy mój jest oburzony.

— Proszę was — mówi — ja byłem w Legionach szeregowcem, szeregowcem pozostałem. To była moja duma. Stanowiłem częścią całości, byłem jednym z wielu w wielkim, bohaterskim ofiarnym szeregu. Uważałem, że jakkolwiek byłem bez rangi, byłem żołnierzem niegorszym niż oficer a nawet generał. Każdy, co służy w wojsku, jest żołnierzem.

A teraz, proszę was, te zmiany. Przecież nie każdy żołnierz jest strzelcem. Naprzykład pionier więcej ma do czynienia z materiałami wybuchowymi niż z karabinem. Ale teraz pionier będzie „strzelcem“, sanitariusz też, pisarczyk, kucharz obozowy także Strzelec to strzelec. Ale pytam was, poco? Njema w Polsce nie pilniejszego, niż wprowadzanie takich reform? A jeżeli to są największe zmierzwienia decydujących czynników, to możeby tak wprowadziły zmiany pewnych głów?...

W bankach, jak wiadomo, jest nadmiar gotówki, bo banki mają pieniądze tylko dla dobrych klientów. Chłop na wsi jest kiepskim klientem i kredytów z banków nie dostaje. Zresztą nie przysięgnę, czy dlatego nie dostaje, że jego hipoteka jest niepewna czy z innych przyczyn doś, że nie dostaje.

Ale jak pieniądze trza, to co biedny chłop ma robić? Idzie do pokątnych lichwiarzy, którym płaci procenta, ile chcą. Najczęściej jeszcze raz tyle, ile wzięł pieniędzy. Za 100 zł. 100 zł. procentu. Bywa i tak, że za 100 zł. płaci 120 procent, czyli, że jeżeli na przednowku dostał 100 zł. pożyczki od lichwiarza, na drugi rok płaci mu razem, z procentem już 220 zł. Czy to tak dużo? I to za taką wygodę? Ale jeżeli na jesieni sprzeda trochę zboża albo kartofli i zwraca swemu... dobrodziejewi pieniądze po pół roku, to mu zapłaci razem z procentem już tylko 160 zł. Czy to tak dużo?

Ale teraz i to się urwie.

Bo oto ministerstwo sprawiedliwości wydało nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej ustalające, że nie wolno pobierać wyższego procentu niż 11 procent rocznie. To bardzo, bardzo dobrze. tylko powiedzieć, co teraz zrobi ludność wiejska? Do kogo się zwróci po ratunek? Do pokątnego lichwiarza nie, bo lichwiarz będzie się teraz bał własnego cienia i nie da byle komu, do banku nie pójdzie, bo mu bank nie pożyczczy i co teraz pocnie biedny, bezradny chłop?

Nie martwmy się. Jego najserdeczniejsi opiekunowie, sanatorzy poradzą mu...

Opowiem wam, jak pewien Francuz zwalczył plagę biurokratyzmu.

Pan Jules Nardin miał zaległość z pocztą francuską, która mu za wiele policzyła za telefoniczną rozmowę międzymiastową. Chodził od Anasza do Kajfasza i nie. W końcu musiał zapłacić całą należność.

Zapłacił ale nie dał za wygraną. O 27 km. od najbliższego urzędu pocztowego stała w Alpach francuskich mała pusta chałupeczka.

Chałupkę tę kupił, czy też wynajął zaginiony na pocztę p. Nardin, umieszcł tam starego, bezdomnego pasterza i aby mu się nie nudziło zaprenumerował mu pewne piśmko paryskie, zresztą najtańsze. A poczta — jak poczta — musiała staruszkowi każdego dnia doręczać interesujące piśmko, i to przez osobnego posłańca, który zresztą nic innego nie miał do roboty. P. Nardin postanowił przez całe życie abonować to piśmko a nawet swoich spadkobierców zobowiązał do tego. Tego zarządowi poczty już było za dużo. Zaproponował panu Nardin zgodę i w rezultacie wypłacił mu nadwyżkę za zapłaconą rozmowę telefoniczną.

Zemsta nieszlachetna, niemniej godna naśladowania.

X.

Hindenburg unieważnił dekrety podatkowe i zażądał opracowania nowych ustaw.

BERLIN, 19 lipca (Pat.). Prezydent Hindenburg, przed wyjazdem swoim do Nadrenji, wystosował pismo do kanclerza Brueninga, w którym zawiadamia go, że unieważnia dekrety podatkowe, odrzucone wczoraj przez Reichstag.

Jednocześnie prezydent prosi o przedłożenie mu niezwłocznie nowych projektów ustaw finansowych, niezbędnych dla sanacji finansów Rzeszy, któreby mogły być wprowadzone w życie na podstawie art. 48 konstytucji, a więc znowu w drodze dekretu.

W związku z tem gabinet Rzeszy niezwłocznie przystąpił do opracowywania projektów tych ustaw.

Hindenburg w Nadrenji.

BERLIN, 19 lipca (Pat.). Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Nadre-

nji, gdzie odbędzie uroczysty objazd terenów okupowanych.

Wskutek wypadków związanych z rozwiązaniem Reichstagu i wyznaczenia nowych wyborów, kanclerz Bruening nie weźmie udziału w podróży prezydenta.

NIE BĘDZIE ZMIANY KOMISARZA W KASIE CHORYCH W PRZEMYSŁU.

PRZEMYSŁ 19. lipca. (Pat.) Podana przez nas w biuletynie wczorajszym pod Nr. 1189, korespondencji z Przemyśla, o zamianowaniu emeryowanego ppłk. Intend. Jana Kołowskiego, w miejsce dotychczasowego komisarza Kasy chorych majora Zinsa, wycofujemy, jako polegającą na omyłce

—o—

SCHWYTANIE DEFRAUDANTA W „RUSSA-AWSTORGIE“.

WIEDEN, 19. lipca. (Pat.) Likwidator „Russa-awstorgu“ Samojłów, który zbiegł z Wiednia, po sprzeniewierzeniu 25.000 dolarów i 14.000 marek, został schwytany w Berlinie. Władze wiedeńskie domagać się będą jego wydania.

Typy polskie.



Góral i Góralka z okolic Zakopanego w swych malowniczych strojach.



Dzieła architektury.

Impolujący rozdzielali most
w Filadelfji.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Lwowskiego we Lwowie

zawiadamia, że ze w myśl uchwały Zarządu z dnia 11/7 1930 r. obniżyła oprocentowanie wkładów oszczędnościowych:

Złotowych z 9% na 8% zaś
Dolarowych z 7% na 6% w stosunku rocznym, od wkładów nowych z dniem 16/7 b. r. zaś od wkładów przed tym terminem złożonych **od dnia 1. września 1930 r.**

Uchwalono również obniżyć począwszy od dnia 15. lipca 1930 r. stopę procentową eskontu wekslowego z 12% na 11% w stosunku rocznym.

tarjatu, pracujące 13 i 14 godzin na dobę, a często i w nocy.

Dopiero potężniejszy z dnia na dzień klasowy ruch robotniczy wywalczył w szeregu państw zakaz pracy dzieci niżej lat 14-tu i zakaz pracy nocnej. Ale jeszcze i dziś jest dozwolona praca dla 9-cio letnich w Hiszpanji, na Węgrzech dozwolona praca dla młodzieży począwszy od 10 lat, w „demokratycznej“ Ameryce od 12 lat.

Międzynarodowe konferencje, ratyfikowane przez 35 państw, przyjęły następujące zasady:

Dzieci niżej lat 14 nie mogą być zatrudnione w przemyśle i na okrętach, młodociani niżej lat 18 nie mogą być zatrudnieni na okrętach jako palacze, prócz tego konferencje przyjęły cały szereg postulatów w sprawie przerw w czasie pracy, pracy nocnej i urlopów dla młodocianych robotników.

Tylko silna organizacja zawodowa robotników i uświadczenie polityczne może być należytą bronią w walce z hańbą XX. wieku — pracą dzieci robotniczych.

Sto lat wyzysku dzieci robotniczych.

Nowoczesny ustrój kapitalistyczny stworzył i „nowoczesne“ niewolnictwo. Robotnik był zrazu pozbawiony wszelkiej ochrony, pracował bez żadnego ograniczenia czasu, a jeśli dodamy do tego wypłacanie zarobków towarem ze strony fabrykantów, to mamy w pełni obraz gospodarki kapitalistycznej.

Nędza i brak ochrony prawnej doprowadziły do tego, że dzieci robotnicze od 6 roku życia za marnych parę groszy musiały ciężko pracować, w tym samym czasie, kiedy dzieci burżuazji mogły oddawać się nauce i zabawie.

Nikt nie troszczył się o dzieci prole-

nych u wrót niebieskich i kazał się natchmiast zameldować św. Piotrowi.

— Cóż to za figura, która tak natchnie dobija się do bram niebieskich? — zapytał święty staruszek, archanioła Gabryela.

— Widocznie ktoś znaczny, kiedy wyminął ogonek czekających. Może to ktoś z miarodajnych sfer warszawskich?

— A no, zobaczymy. Puścić go! — rzekł św. Piotr.

Wszedł pan Franciszek Knurek. Pokłonił się dość hardo i przedstawił: Jestem Franciszek Knurek, radca miejski, prezes komisji-matki, członek klubu repertacji narodowej, wiceprezes Ligi Polski Mocarstwowej i Floty rzecznej i morskiej, oraz opiekun ubogich w mojej dzielnicy.

Św. Piotr, zda się, nawet nie zwracał uwagi na gadającego Knurka. Przeglądał w asyście archanioła Gabryela, jakieś księgi, foljały i zapiski. Po chwili odezwał się:

— A więc, pan Knurek?... Z wszystkich wyliczonych tu przez pana tytułów, żaden nie ma znaczenia u nas. Równie dobrze mógł pan być komisarzem Kasy cho-

rych, czy członkiem orkiestry jazz-baldowej. Te tytuły nie mają dla nas żadnego znaczenia. Oprócz jednego... Twierdzi pan, że był pan opiekunem ubogich w swojej dzielnicy?... To już jest coś dla nas. A czy można wiedzieć, co pan zdziałał za życia dla tych ubogich?...

— Owszem — rzekł pan Knurek. — Jeździłem za darmo tramwajami miejskimi i notowałem statystycznie stan bezrobocia...

— Dobrze, a coż pan uczynił dla bezrobotnych w swoim okręgu?

Pan Knurek spuścił oczy.

— Właściwie mało... Chociaż zeszedł zimy postarałem się dla bezrobotnych o kilka wolnych biletów na ślizgawkę i na tor saneczkowy... Nie moja wina, że nie chcieli korzystać z tego dobrodziejstwa...

— To mało, panie Knurek!... A może pan jeszcze może się wykazać jakimś uczynkiem miłosierdzia? Jako opiekun ubogich miał pan możność coś uczynić dla biednych i wydziedziczonych tego świata.

— Urządziłem bal w karnawale na powodzin we Francji.

— To dziwne! — zauważył św. Piotr. — W Polsce przymierają głodem tysiąc-

Feljeton „Dz. Lud.“ z 22. VII. 1930.

W. RAORT.

Bajka o opiekunie ubogich.

Franciszek Knurek, wielki społecznik, polityk i faszysta lokalny siedział właśnie przy obiedzie. Sprzątnął już talerz zupy szczawiowej na gęstej śmietanie, z grzankami na maśle i jajkami na twardo, przegryzł kilku rakami i zabierał się właśnie do smażonego kurczaka z mizerją, gdy nagle pot śmiertelny oblał mu spasioną, tłustą twarz i szlag go trafił. A no, zdarza się! Płysie z kremem, lody i flaszka dobrego wina pozostały nietknięte.

Trudno! Na każdego czas przyjść musi, więc i na Franciszka Knurka przyszła kreska. Spadł z fotelu i zginął na posterunku, z serwetą podwiązaną pod brodą.

Opuścił więc Franciszek Knurek swoje 97-mio kilowe ciało i w te pędy pognął do Pana Bozi. Przepchał się przez szeregi nic nieznaczących petentów, czekają-



Skutki ostatniego deszczu w Warszawie.

Pod przejazdem na
ulicy Górczewskiej wo-
da po pas.

Rocznica komisarskich rządów w kasach chorych.

Rocznicę złamania prawa i samorządu krakowskiej Kasy chorych święcił komisarz p. Kolkiewicz w sposób odpowiadający godnie kwalifikacjom i pojęciom moralnym obozu pomajowego — bankietem w Hotelu Francuskim. Jakżeż się nie cieszyć, kiedy w przeciągu krótkiego roku zarobiło się w samych poborach służbowych swego komisarstwa aż 24.000 zł. Rok władzy przy takich poborach należało przecież jakoś uczcić. Że się wprawdzie instytucję utrzymywaną z grosza publicznego, krwawicy ludzi pracy wyeksploatowało coś niecoś, że się tym ludziom w ciągu tego roku mocno obcięło należne im świadczenia tak zasiłkowe, jak też i lecznicze, że z każdym tygod-

niem niemal wyzbywa się tych biedaków z ich praw, że już kosztem ich zdrowia robi się oszczędności nawet w lekach — o to głowa p. komisarza nie boli. Przecież on nie jest członkiem Kasy. Że się tam w ciągu tego roku kilkudziesięciu ludzi pozbawiło kawałka chleba i wyrzuciło na bruk, kilku zapędziło do grobu, a całemu personalowi Kasy uszczupliło i tak już marne zarobki i to p. komisarza najmniej wzrusza, jemu jest „byczo“. Że tam na jednym łóżku szpitalnym po troje ludzi się męczy, jego to nie wzrusza, szpitala i tak nie kończy, choć pieniądze na budowę ściągają, ludzie spokojnie mogą sobie umierać. On „stary legun“ przedświatałski jest tak otrząskany

ze śmiercią, przez całą wojnę wszakże był referentem cmentarnym w magistracie. On buduje ale garaże dla swoich aut, którymi „jego służba“ robi wycieczki do Swoszowic, albo Zakliczyna... Więc jakże nie uczcić godniej takiej rocznicy hucznie i buńczucznie we „Francuskim“ z kawiozem i „szampitrem“ w swoim towarzystwie. Przyjechał p. Grabowski z Warszawy i p. Chomicz ze Lwowa i bankietują w tę rocznicę, rankiem predefilowali przez biura Kasy, znaleźli wszystko w „porządeczku“, popołudniu „Ratusz“, ale tak trochę dla kurażu, a wieczór na bankiet...

„A kiedy błysnął ranek...“ jazda kawalerska limuzynami kasowymi do Bystrzy. Byczo jest, co użyjem to dla nas, jutro już...

We Lwowie rocznica wypadła znacznie smutniej. Kom. Nadzieja wprawdzie uparcie twierdził, że jest zdrow, musiał jednak odejść dla poratowania nadszarpniętego zdrowia. Musi też być naprawdę chory. Kogo ściga tyle przekleństw tak z pośród wyrzuconych na bruk pracowników, jak pozbawionych świadczeń chorych ubezpieczonych, tego najzdrowszy nie wytrzyma. Musi być gdzieś na świecie trochę sprawiedliwości.

A rocznicy nawet nie doczekali inni. Wyleciał Ochman, poszedł Zieliński, napędzony został Zakrzewski.

Ale i bez nich jest rocznica straszna, bezprzykładna. Aż człowiek się wstydy ją wspominać. Brrr...

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

ne rzesze bezrobotnych, a panu byli w głowie Francuzi... Naród duszący się od nadmiaru złota i kapitałów...

— Zorganizowałem także zbiórkę uliczną dla ubogich miasta...

— A, to już coś jest! — rzekł św. Piotr do archanioła Gabriela. — Zaglądniej-no Gabrielu do księgi zbiorów i zaraz skontrolujemy.

Archanioł Gabriel przerzucił księgę.

— Nic nie widzę! — rzekł po chwili.

— Wcale nie zanotowano tej zbiórki.

— A może pan, panie Knurek, oświadczyć nic nie złożył w czasie tej zbiórki?

Pan Knurek spuścił oczy.

— Faktycznie, że nie przyczyniłem się osobiście niczem, bo myślałem, że wystarczą tylko moje dobre chęci.

— Dobremi chęciami jest droga do piekła wyłożona! — zauważył ostro archanioł Gabriel.

— A cóż jeszcze uczynił pan dla swoich bliźnich? — spytał św. Piotr. — Miał pan tytuł opiekuna ubogich... To obowiązuje, panie Knurek!...

Knurek stał zakłopotany. Starał się sobie nagwałt przypomnieć.

— Już wiem! — zawołał po chwili. —

Kazałem raz mojej dozorcowej, gdy leżała chora, zanieść nieco mięsa z obiadu.

Archanioł Gabriel zaglądnał do księgi:

— Mięso było śmierdzące. Miało się wyrzucić do kanału.

— Przemawiałem na Radzie za wybrukowaniem cuchnących ulic w dzielnicy robotniczej.

Archanioł Gabriel zaglądnał do księgi:

— Bo tamtędy szła droga do pańskich parcel budowlanych.

— Dałem subwencję na Kasę zaliczkową dla robotników ziemnych.

— Aby rozbić ich organizację! — rzekł archanioł.

— Ha — zauważył św. Piotr — z tem wszystkim niema mowy, abyś się pan dostał do nieba, panie Knurek. Trzeba się wykazać choć jednym uczynkiem prawdziwego i bezinteresownego miłosierdzia. Tembardziej pan — opiekun ubogich!

— Już wiem, święty Piotr! — zawołał pan Knurek. — Dałem raz ubogiej żebraczce 10 groszy.

— Zaglądniej Gabrielu do księgi! — rozkazał św. Piotr.

— Tak jest, dał! — rzekł archanioł,

odczytując z księgi. — Dnia 10 stycznia 1923 dał 10 groszy sparaliżowanej żebraczce Agnieszce Nędzy.

— A, to ładnie! — zauważył św. Piotr. — A może wykaże się pan jeszcze jakimś uczynkiem miłosierdzia?

Pan Knurek głęboko się zamyślił:

— Niedawno temu, dałem żebrakowi 5 groszy.

— Zgadza się! — rzekł archanioł Gabriel.

— A cóż jeszcze? — spytał św. Piotr. — To za mało, aby dostać się do nieba!

Pan Knurek uczuł, że pot oblewa mu czoło, gdyż nic więcej nie mógł sobie przypomnieć. Milczał.

— Więc to wszystko, panie Knurek?...

— Wszystko, św. Piotr! —

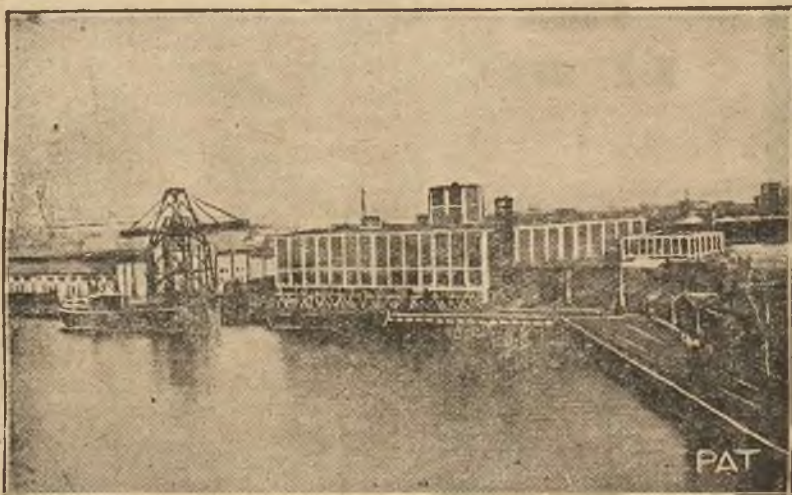
— Cóż z nim zrobimy? — spytał archanioł Gabriel św. Piotra.

Św. Piotr zamyślił się głęboko i po długiej chwili powziął decyzję:

— Oddać mu jego 15 groszy i wyrzucić na zbity łeb, do ciężkiego djabła!

I tak się stało. Bajka skończona.

Chłodnia eksportowa w Gdyni,



która niedawno została oddana do użytku, jest największą w Polsce, a trzecią z rzędu pod względem wielkości i odpowiednich urządzeń w Europie.

Jak magistrat buduje ulice? Marnowanie grosza publicznego.

Przed rokiem uporządkowano ulicę **Gliniańską**, co oczywiście kosztowało poważne kwoty. Obecnie rujnuje się całą tę ulicę, zwęża się jezdnie, aby założyć trawniki. Rozpoczęcie w tej właśnie ulicy robót, dopiero niedawno skończonych, wywołało wśród tamtejszych mieszkańców żywiołowe oburzenie. Wybiera się nawet delegacja do prezydenta miasta, aby mu zwrócić uwagę na to jaskrawe marnowanie pieniędzy publicznych. Jest poprostu zbrodnia, gdy o pieniądź tak trudno, rujnować świeżo zbudowaną ulicę, gdy tyle ulic zupełnie zniszczonych czeka bezskutecznie naprawy. W tej sprawie interpelował na sekcji technicznej tow. rad. Żelaszkiewicz i otrzymał od wicepr. Kolbuszowskiego odpowiedź, że ulica ta ma być asfaltowana. Odpowiedź ta jest równie lekkomyślną, jak cała ta robota przez magistrat prowadzona.

Wszystkie znamiona lekkomyślności i

wyrzucania pieniędzy ma też dziwny sposób wykonania bruku w ul. **Piaskowej**. Grunt w tej ulicy jest piaszczysty, zachodzi przeto pytanie dlaczego i dokąd wywozi się stamtąd zupełnie dobry piasek, jeżeli na miejsce jego przywozi się nowy. Czy stary piasek nie mógł być użyty pod urządzenie nawierzchni?

Na taką dziwną a niezrozumiałą gospodarkę Oddziału drogowego powinien zwrócić uwagę pan prezydent Brzozowski, który okazuje dużo dobrej woli w kierunku uporządkowania gospodarki miejskiej.

Marnowaniu grosza publicznego przez kierowników budowy bruku w ul. **Piaskowej** należy położyć koniec, tem więcej, że wykonywanie tam podkładu (podłoża) kamiennego pod budowę właściwej nawierzchni dzikiego bruku jest bezcelowe i powoduje niezmiernie podrożenie budowy.

Kłęski żywiołowe.

Burze w Europie Środk. — Katastrofalny tajfun w Japonii.

BERLIN. Ubiegłej nocy przeciągnęła nad Berlinem gwałtowna burza. Straż pożarna zmuszona była nieść pomoc w 100 wypadkach. Właściciel kamienicy na jednym z przedmieść utonął w piwnicy zalanej wodą.

WIEDEN, 19 lipca (Pat.). Wczoraj wieczorem przeszedł nad Austrią wielki orkan, który spowodował w wielu miejscach przerwanie linii telefonicznych i telegraficznych. Straż pożarna interwenjowała w Wiedniu w szeregu wypadków.

N. JORK, 19 lipca (Pat.). United Press donosi z Tokio, iż tajfun poczynił wiel-

kie szkody w mieście Nagasaki i wielu innych miastach Japonii. Na stacji Kokura spowodował orkan wykołnienie się pociągu, przyczem 11 osób zostało rannych.

NAGASAKI, 19 lipca (Pat.). Nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza, wskutek której tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową. Istnieje obawa, że bardzo wiele osób zginęło w morzu. 8 statków żeglugi przybrzeżnej i 83 łodzi motorowych zatono. Liczba ofiar z pośród ludności przybrzeżnej dochodzi do kilkaset. Straty wynoszą około dwadzieścia milj. yen.

Beszczelne żonglowanie pamięcią wielkich ludzi.

WARSZAWA, 19-go lipca (tel. wł.). 24 października 1924 r. na posiedzeniu warszawskiego O. K. R-u, na czele którego stał wówczas p. Jaworowski, zapadła uchwała, aby dom, na który już wówczas p. Jaworowski zbierał pieniądze, nazwany był imieniem Witolda Jodki - Narkiewicza. Tymczasem w dzisiejszym „Przedświcie“ znajdujemy zapowiedź założenia kamienia węgielnego pod „Dom Ludowy im. Stefana Okrzei“.

Nigdy nie mieliśmy wygórowanego pojęcia o poczuciu taktu panów z BBS., ale to żonglowanie pamięcią wielkich ludzi zakrawa już na ordynarny skandal. To „wywłaszczenie“ Jodki jest najlepszym świadectwem zaniku wszelkiej etyki w Jaworowszczyźnie.

Kronika telegraficzna.

TULON W okolicy Tulonu wybuchł olbrzymi pożar. Nad ugaszeniem pożaru pracuje kilkanaście oddziałów straży pożarnej oraz oddziały wojskowe.

STRASSBURG. Wskutek pęknięcia kierownicy, samochód rozbił się. Dwie osoby poniosły śmierć, dwie zaś ciężkie rany.

LONDYN. W związku z osiadaniami zająściami w Izbie gmin, 5 konserwatystów wystąpiło dzisiaj z wnioskiem zawieszenia deputowanego Becketta do końca obecnej sesji.

PRAGA. Dziś rozpoczął się tu kongres Międzynarodowej Federacji Kobiet z wyższem wykształceniem, na który przybyło 50 delegatek z 25 państw.

BOMBAJ. Z powodu nagromadzenia wielkich zapasów towaru i ogólnej depresji handlowej w dniu 1. września zamkniętych zostanie 14 przedsiębiorstw. Pociągnie to za sobą bezrobocie 40.000 robotników.

BERLIN. Biuro Wolffa donosi, że Papież Pius XI. przekazał za pośrednictwem berlińskiej nuncjatury apostolskiej sumę 30 tysięcy li-rów dla ofiar katastrofy w Neurode.

O zwalczanie żebractwa w mieście.

Na odbytych w ubiegłym tygodniu posiedzeniach Sekcji Rady Miejskiej powzięto szereg uchwał. I tak na posiedzeniu Sekcji I-szej przyznano kilku instytucjom subwencje i rozpoczęto ogólną dyskusję o zwalczaniu żebractwa w mieście.

Sekcja II-ga przyjęła do wiadomości, że udział Gminy w „Kamieniołomach miast Małopolskich“ wzrósł po zwaloryzowaniu do kwoty 400.000 zł.

Sekcja III-cia zatwierdziła plany parcelacji kompleksu gruntów na Wólce.

Na posiedzeniu Sekcji IV-tej zdecydowano udział Gminy w urządzanym we Lwowie „Tygodniu Dziecka“, kosztem 4.000 zł.

W PRZYSTĘPIE OBLĄKAŃCZEGO SZALU.

TENNERRE, 19 lipca (Pat.). W nieobecności żony swej ojciec rodziny zamordował tu czworo nieletnich dzieci, poczem popełnił samobójstwo.

Rośliny mają serce i czucie.

Świat naukowy zna nazwisko uczonego hinduskiego, Jagodisa Bose, który w r. 1926 z katedry uniwersyteckiej w Oxfordzie głosił swe rewelacyjne teorie o życiu roślin i metali. Starał on się doświadczać, że wszystko, co jest na świecie, żyje. Eksperymenty jego wykazują, że stal i żelazo posiadają czucie, że rośliny doznają wzruszeń, podobnych ludzkim. Bose mówi:

„Dotychczas nie uważaliśmy drzew i roślin za twory nam pokrewne, ponieważ nie mają głosu, którymby się to przejawiało, ale ja chcę dowieść, że są to stworzenia, zdolne do przejmowania wrażeń. Nasz słuch ogarnia 11 oktaf, ale nasz wzrok może objąć tylko jedną oktawę światła. Wszystkiego tego, co nie znajduje się między czerwienią a fioletem, nie możemy widzieć. Roślina jednak widzi istotnie światło ultrafioletowe, a nawet owe fale eteru, które nam przenoszą muzykę bez pośrednictwa drutu“.

Skonstruowane przez Bosego instrumenty są nadzwyczaj czułe. Ruchy rośliny są niezmiernie powolne tak, że dadzą się zmierzyć tylko niezwykle precyzyjnymi aparatami.

„Rośliny mają serce“ — twierdzi Jagodis Bose. — Na długo przed tem, nim wynalazłem kreskograf (przystrój do mierzenia), byłem przekonany, że sok, który podnosi się ku górze w pninach i łody-

gach, pracuje taksamo jak krew w ludzkim ciele, którą serce pompuje z żył. I sok nie płynie regularnie, ale pulsuje tak, jak krew“.

Bose dowodzi, że drzewo spostrzega (czy odczuwa) chmurę, przeciągającą między niem a słońcem. Przy pomocy specjalnych przyrządów stwierdził, że drzewo reaguje na to: przenika je dreszcz. Również na prądy elektryczne rośliny są wrażliwsze niż ludzie, ale oddziaływanie tego wrażenia objawia się o wiele powolniej. Jeśli człowiek ukłuje się szpilką w nogę, nerwy bezpośrednio powiadają o tem mózgu. U żaby świadomość bólu przejawia się po 1/100 sekundy od zadania go, u rośliny atoli dopiero po upływie 75 razy dłuższego czasu. Ten proces przenoszenia wrażeń do świadomości trwa powolniej w czasie chłodnym niż w ciepłym. Roślina męczyła się, gdy tensam eksperyment kilkakrotnie przeprowadzono na niej — i dlatego proces był powolniejszy.

Bose zajmował się nie tylko roślinami ale i metalami i odkrył, że i u nich istnieje pewien rodzaj życia.

Instytut Bosego znajduje się w pobliżu Kalkuty w Indiach. Laboratorium z salami wykładowymi leży we wspaniałym ogrodzie. Z różnych stron świata płyną hojne datki na rzecz instytutu, ale badacz żyje jak pustelnik, oddany tylko pracy nad swem wielkiem dziełem.

Japonji grozi przeludnienie.

Podstawowem pożywieniem Japończyków jest ryż. Japonia produkuje rocznie około 60 milionów koku ryżu (koku — 125 klg.); ponieważ część tego ryżu idzie na wytworzenie napoju wysokowego, narodowego trunku Japończyków, reszta ryżu tej narodowej potrawy musi być importowana z zagranicy.

Przyrost ludności japońskiej wynosi około 1 milion rocznie, wobec czego Japonji grozi przeludnienie i niebezpieczeństwo, że nie zdoła wyżywić swej ludności.

Rząd japoński stara się skierować emigrację Japończyków szukających pracy do Ameryki Połudn., co jest połączone ze znacznymi trudnościami i kosztami — bądź do Mongolji i Mandżurji.

W Mandżurji i Mongolji jednak robotnik japoński natrafia na silną konkurencję Chińczyków, którzy przedstawiają znacznie tańszą siłę roboczą, tak, że i tu możliwość osiedlenia się Japończyków jest minimalna.

Syberja wschodnia mogłaby być odpowiedniem miejscem dla Japończyków, gdyby nie obawa ze strony rządu japońskiego, że emigranci japońscy staną się podatnym materiałem w rękach propagandy bolszewickiej.

Ponieważ w Japonji niema ustawowego ograniczenia przyrostu ludności — jedynem źródłem wyjścia z sytuacji jest szeroka rozbudowa przemysłu, który może dać pracę wzrastającej w szalonym tempie ludności japońskiej.

—o—

Krwawa strzelanina na ulicach miasta

2 zabitych, 3 rannych.

ADELAIDA, 19 lipca (Pat.). Na jednej z ulic miasta doszło do gwałtownej strzelaniny pomiędzy 4 złoczyńcami zbiegłymi z więzienia a policją. Dwaj wię-

niowie zostali zabici, dwaj żandarmi i szofer samochodu ciężarowego są ranni. Dwóch pozostałych zbiegów ponownie uwięziono.

UJĘCIE MIĘDZYNAR. OSZUSTÓW.

PARYŻ, 19 lipca (Pat.). Aresztowano tu dwóch oszustów międzynarodowych, którzy podawali się za uchodźców rosyjskich. Grasowali oni po wielkich bulwarach paryskich, zaczepiali przechodniów

i proponowali im kupno fałszywych rubli i fałszywych brylantów, wyłudziwszy w ten sposób przeszło 600.000 fr. Za oszustami poszukiwały już policje: holenderska, szwajcarska i belgijska.

—o—



Odkrycie źródeł naftowych na Pomorzu.

WARSZAWA, 19-go lipca (tel. wł.). W m. Tuchola na Pomorzu, odkryto źródła ropy naftowej, znajdującej się w studni w podwórzu jednego z domów należącego do tamtejszego piekarza.

W związku z tem mają być przedsięwzięte badania ze strony firmy Nobel oraz przez odpowiednie władze.

Tymczasem ludzie z sąsiednich domów wiadrami czerpają ze studni najczystszy olej naftowy, który doskonale się pali.

—o—

Odpowiedź Polski na skargę Gdańska

GDAŃSK 19. lipca. (Pat.) Komisarz Generalny Rzplitej, na zasadzie instrukcji udzielonej mu przez rząd polski, złożył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów notę w sprawie zażalenia senatu m. Gdańska, dotyczącego Gdyni.

Nota stwierdza, że senat w. m. Gdańska nie dążył do uzyskania od rządu polskiego jakiegokolwiek kroków, mających na względzie rozwój ruchu portowego w Gdyni, lecz domaga się zaprzestania gospodarczej działalności narodu polskiego na jego własnem terytorjum i zamknięcia wybrzeża polskiego dla ruchu handlowego. Rząd polski uważa, że wnioski przedstawione przez senat W. Miasta, nie mogą być przedmiotem sporu, pomiędzy Polską a Gdańskiem, ponieważ dotyczą niezawisłości i suwerenności politycznej i gospodarczej państwa polskiego i jego praw do swobodnego rozwoju.

Do krótkiej noty, rząd polski dołączył memoriał ekonomiczny, wykazujący w tabeli statystycznej na kilku stronach, rozwój gdańskiego życia gospodarczego, w łączności z Polską. Z memoriału tego wynika, że ruch w porcie gdańskim wzmógł się poważnie, nie tylko w zakresie towarów wysokowartościowych, o które Gdańsk specjalnie się upomina.

Tragiczne ryzyko.



Przed niedawnym czasem Grek Jerzy Stathakis, zamknięty w beczce, próbował przepłynąć przez słynny wodospad Niagary (St. Zjednoczone). Ryzykancki ten a zgola nikomu nie potrzebny czyn zakończył się katastrofalnie. Po wielu dniach znaleziono beczkę a w niej nieżywe ciało Greka, który zginął wskutek uduszenia.

Jak leczono żołnierzy w wiekach średnich?

Wojska starożytnych Greków i Rzymian nie tylko, że nie posiadały lekarzy wojskowych, lecz nawet obca im była wszelaka służba sanitarna. Chirurdzy polowi wojsk średniowieczni. byli cyrulikami i balwierzami, którzy się prawie wcale nie znali na medycynie. Owi chirurdzy polowi lub inaczej felszerzy, którzy strzygli także włosy i golili brody, pełnili służbę wojskową tylko w czasie wojny.

Podczas wojny 30-letniej liczba takich lekarzy była dość pokaźna, jednak ich stanowisko socjalne było mało znaczące, gdyż podlegali oni ciągle jeszcze karze chłosty cielesnej.

LECZENIE RAN.

Biada rannemu, który dostał się w ręce tych „lekarzy“. Głównym ich narzędziem było żelazo rozżarzone, którym tamowano silne krwotoki. Sposób ten, który stwarzał strup zasklepiający ranę, był używany przez całe średniowiecze. Stosowano go również, aby wypalać rany, zatrute skunksiem, przesycając ciało strzałą. Rany krwawiące próbowano również leczyć, zanurzając je we wrzącą oliwę lub smołę.

TAMOWANIE KRWI.

Aby zahamować krew, wpuszczano w ranę również wosk płonący świecy lub robiono okłady z pakuty, pożągananej gorącą smołą, białkiem z jajka i niegaszonem wapnem.

Duże rany pokrywano bawełną, którą potem zapalano za pomocą żelaza żarzącego; spalone włókna zatykały wtedy swoim popiołem małe otwory w naczyniach krwionośnych, hamując upływ krwi z rany.

Bardzo rozpowszechniony bez względu na właściwość zabiegu był zwyczaj krajania żył i puszczenia krwi, którego dokonywano tylko przy ściśle określonych położeniach księżyca i gwiazd. Puszczanie krwi miało pozabawić organizm skrzepłej i brudnej krwi, częstokroć jednak zabierało mu najlepsze sily.

INNE „OPERACJE“.

Pozałowania godnym był ranny, w którego ciele „lekarz“ szukał ukrytej kuli karabinowej; zdarzało się bowiem często, że sięgając do środka ciała ogromnymi obcęgi, wyrywał mu żebro zamiast poszukiwanego kawałka ołowiu, spłoszony w końcu, że się omylił.

Oczywiście, że wszystkich tych „czułych operacji“ dokonywano bez jakiegokolwiek znieczulania rany i usypiania pacjenta; szczęśliwy był ranny, który już w obliczu przygotowań do operacji wpadał w omdlenie. Gdy była wódka na miejscu wtedy upijano pacjenta. Trzeba jednak przyznać, że wielu żołnierzy znosiło wszystkie te męczarnie z największym bohaterstwem.

„INSTRUMENTY“ CHIRURGICZNE.

Instrumentami chirurgicznymi były pierwsze lepsze narzędzia stolarskie: jakakolwiek piła, toporek, młotek i dłuto, a do zaszyciwania ran służyła drutwa szewka, pokryta smołą.

Owym dziękim zabiegom lekarskim odpowiadała także opieka nad rannymi. U „łaneknechtów“ podejmowały się jej podupadłe kobiety i ulicznice; że wobec tego umierała duża ilość rannych, nie powinno nas dziwić, a kalek było o wiele więcej aniżeli dzisiaj.

—o—

2 i pół miliona ślepych.

Mimo usilnych zabiegów higienicznych i postępów w zakresie okulistyki, liczba ślepych jest wciąż zaskarżająca.

Prof. Cords, w monachijskich „Wiadomościach lekarskich“ podaje następującą statystykę ślepych na całej kuli ziemskiej.

Według jego obliczeń okragło 2,390.000 ludzi na naszym globie jest pozbawionych wzroku.

Srednio przypada 136,3 ślepych na 100 tysięcy mieszkańców.

Ta tragiczna statystyka jest jeszcze straszniejszą w Egipcie, gdzie na 100 tysięcy mieszkańców przypada 1325 ślepych. Chiny posiadają 500, Rosja europejska 200 i Indie 142 ślepych na 100 tysięcy mieszkańców.

Narody cywilizowane posiadają stosunkowo mniejszą ilość tych nieszczęśliwców. Na 100 tysięcy ludzi posiadają ślepych: Anglja — 73, Francja — 71, Stany Zjedn. — 62, Niemcy — 61, Holandia — 46, Kanada — 45, i Belgja — tylko 44.

Do powiększenia ślepców, w znacznym stopniu przyczyniła się wojna.

Oświadczenie.

W związku z ulotką, wydaną dnia 15. lipca b. r. przez Henryka Schmala oświadczam niemięszem, że żadnych oświadczeń w niżej imieniu nie składałem, podtrzymuję nadal swe zarzuty, będące przedmiotem dochodzeń władz sądowych i przy rozprawie sądowej zapadam dalsze fakty będące w moim posiadaniu. Zwracam się jedynie w sprawie zwrotu należnej mi kwoty, pobranej odemnie od Galińskiego Adama za nie wyrobione posady. Ostatecznie kategorycznie oświadczam, że narzucone mi, a nie przyjęte przeze mnie propozycje Henryka Schmala stanowczo odrzucam, i żadnego odwołania do którego mnie Henryk Schmal namawiał nie dam.

Rudolf Popper.

ARESZTOWANIA WŚROD KOMUNISTÓW W PRZEMYSŁU

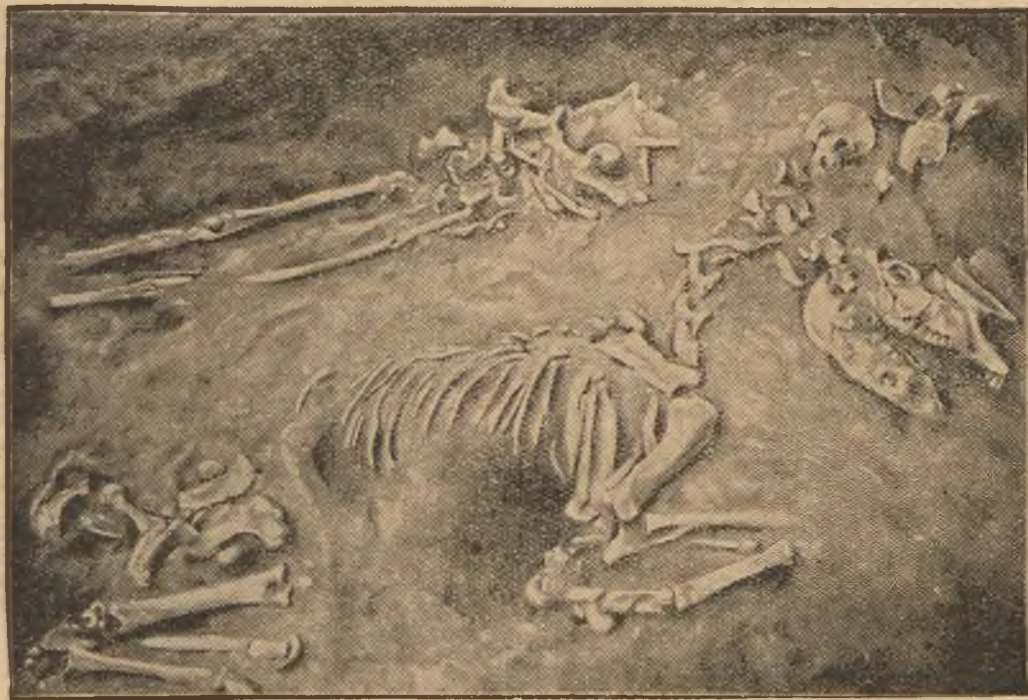
PRZEMYSŁ 19. lipca. (Pat.) W związku z zamierzonymi wystąpieniami komunistów, policja tutaj, przeprowadziła szereg rewizji w rezultacie której u Sanockiego znaleziono komplet przyborów do powielania i odeszły komunistyczne w języku polskim i ruskim. Na podstawie dochodzeń stwierdzono, że odeszły drukował wraz z Sokołowskim, Rosowski z Pikulic, którego aresztowano. Wielką ilość ulotek o treści antypaństwowej znaleziono u Aleksandra Melwarfa. W toku dalszych dochodzeń, zostali aresztowani i odsławnieni do sądu Chaim Weinberg i Joachim Eisbroch.

Rudolf Schildkraut,



zmarły onegdaj w 68 roku życia wybitny artysta sceniczny i filmowy. Na naszej tycynie — artysta w jednej z najwspanialszych swych kreacji: w roli Szajloka z „Kupca weneckiego“.

Przedhistoryczne wykopalisko.



Na wielkiem cmentarzysku w Celakowicach koło Pragi dokonano cennego odkrycia: odkopano grób germańskiego jeźdźcy, pochowanego wspólnie z koniem. Na zbroji i uprząży znajdują się piękne wyroby kowalskie, wykute w złocie i brzoźnie.

Poradnia dla kandydatów na samobójców.

Wielka ilość samobójstw w ostatnich latach skłoniła miasto Berlin — gdzie codziennie przeciętnie 7 osób odbiera sobie życie, — do tworzenia poradni dla zrozpaczonych osobników, noszących się z myślami samobójczymi. Oczywiście cała praca poradni jest bezprzedmiotowa dla osób o patologicznym podkładzie, które powziawszy zamiar samobójstwa, popełniają je bez uprzedniego wysłuchania porad i wskazówek.

Tak samo poradnia nie zdoła zapobiedz samobójstwom, popełnionym w afekcie. Zadaniem tego biura jest nieść pomoc tym, którzy nigdzie indziej nie mogli jej znaleźć, ponieważ albo noszą na sobie piętno odbytej kary albo fizycznie są tak bardzo podupadli, że żadnej pracy wykonać nie mogą itp. A często zdarza się, że, właśnie w tych ludziach tkwi niezwykła chęć życia, o dobrowoli opuszczeniu którego nie pomyśleliby nigdy, gdyby znaleźli w krytycznych chwilach poparcie i życzliwość ludzką. I w tych wypadkach zbawienne zadanie spełnia Poradnia berlińska.

Zjawiają się tam najrozmaitsze postacie. Oto mężczyzna, który dopiero co wyszedł z więzienia. O jego sprawie (sfalszowanie dokumentów, oszustwo czekowe) pisały swego czasu szeroko gazety. Obecnie nie może z tego powodu znaleźć nigdzie pracy. Innego po 40 latach służby zredukowano i wyrzucono na bruk z żoną i dziećmi. I on bezskutecznie szuka posady:

— Wszędzie mówią, że mam za stary, a ja mogę pracować za trzech młodych — skarży się.

Przychodzą kobiety i dziewczęta z małemi dziećmi na ręku, opuszczone przez mężów czy kochanków, chore, wynędzniałe, niezdolne narażać do pracy. Dziewczyna w stanie brzemienia, wydalona z tego powodu z pracy, przez rodziców wyrzucona na ulicę. Młodzi chłopcy, którzy lekkomyślność popchnęła do kradzieży, ścigani przez policję, nie wiedzą, co począć ze sobą. Trudno uwierzyć, jak szczerpłymi środkami można nieraz pomóc tym zrozpaczonym, wykończonym ludziom. Nijeden chce tylko znaleźć serce współczujące, przed którym mógłby się wywnętrzyć. Inni proszą tylko o czystą odzież: pracować chcą sami szukać. Ukazują się rośli, silni mężczyźni — wyczerpani czasowo głodem. Od szeregu dni poszukują pracy: nie mogą znaleźć, nie mają do sprzedania. Chcą wyprosić tylko łyżkę ciepłej zupy... poczem pogonią znów na miasto.

Oczywista wśród penitentów jest wielu, którzy opowiadają wymyślone historie celem wzbudzenia litości i wyzyskania wsparcia tak, że niejednokrotnie trudno odróżnić nieuczciwych od istotnie potrzebujących. Ale Poradnia wychodzi z założenia, że lepiej jest trzykrotnie się pomylić i obdarować niezasługującego na to, niż jeden raz odmówić prawdziwemu nędzarzowi.

—o—

koncesje i na tem się kończy ich funkcja fachowców — gdyż prowadzą tak wielkie swoje interesy, że musieli aż panom swoje fachowe „patenty“ wynająć.

Wina zatruwania społeczeństwa oczywiście nie spada na te „wielkie fabryki“, ale właśnie na tych „opatentowanych fachowców“ z koncesją.

Odnosne władze powinny zabronić wykorzystywania koncesyj wogóle na wszystkie strony „gdzie się da“ gdyż mamy wrażenie, że na jedną koncesję nie powinno się prowadzić dwa obce interesy. Tymczasem tak jest! Oto są fakty.

Pan Just ma wprowadzić koncesję, ale niema lokalu — ale mu ustawowo wolno pracować w lokalu p. Plewińskiego.

Najomniast bardzo wątpliwy, czy wolno p. Jasińskiemu, który ma swoją pracownię przy ul. Głównej już wydzierżawioną — wydzierżawiać komuś przeciemu. Dalej p. Kesler ma swoją pracownię, którą wydzierżawił panu Schulzowi — a oprócz tego jeszcze sam u siebie pracuje w drugiej pracowni (obje na ul. Łyczakowskiej 9), tak samo p. Lewandowski komuś wydzierżawił swoją koncesję? Jak to może być? Czy odnosne pładze są bezsilne wobec tych panów?

I tak jak powiedziałem na wstępie — wszystko się robi, byle tylko nie u siebie — byle tylko wziąć 30—50 złotych na miesiąc — a to, że tam kilka osób rocznie się zatruje, cóż to znaczy — byle kęsa była pełna.

Najciekawszem jest, że panowie ci koncesjonowani, należą do cechu, a co tam się robi i nad czem się radzi, o tem mógłby coś powiedzieć przełożony cechu — o ile będzie mógł.

Wskazaniem by było, by odnosne władze położyły kres tym wszystkim nadużyciom, gdyż nie tylko chodzi nam o zatrudnianie bezrobotnych, ale także o solidny rozwój przemysłu. Jeżeli do tych lodów dodamy wyrób ciast na różnych tłuszczach jak: „Amada“, „Dida“, „Margaryna“ itp. i to do tego w niechlujnych norach jak przy ul. Lwowej, Bożniczej, Pod Dębem, Zółkiewskiej, Słonecznej i wielu, wielu innych — a dalej jako fachowców przy tym wyrobie ludzi, którzy wczoraj sprzedawali śledzie, cebule lub zapalki, a w najlepszym razie cukierki, to może sobie społeczeństwo lwowskie wyobrazić, czem się go karmi.

Ze stanowiska pracowników ukwalifikowanych nie omieszkamy wykorzystywać każdy moment i postaramy się tępić zło od środka t. zn. od cechu, gdyż tam leży wina złego. Wobec takich stosunków powinien pan Cechmistrz coś zaradzić lub „po cichu“ usunąć się; uważamy że to drugie byłoby lepsze.

Dalej, że w cechu nie przestrzega się wymaganych szkół od uczniów, wypisuje się parobków na fachowców; taki proceder uprawia p. Urbanik, gdyż już takiego wypuścił (za aprobatą cechmistrza) a z pewnością ma zamiar dalej takich ludzi wypuszczać — dowodem tego jest przyznanie człowiekowi, który najpierw był za parobka a następnie wysłużywszy parzy wojsku wrócił z powrotem do p. Urbanika na miejsce robnika ukwalifikowanego.

Uważamy, że Izba Rzemieślnicza jest w prawie wglądać w te niewłaściwe stosunki cechowe i położyć kres tym wszystkim niedomaganiom.

Związek Zawodowy Cukierników
na Wschodnią Małopolskę
we Lwowie.

Lwowskie „wytwórnie“ lodów.

Wydzierżawione koncesje cukiernicze.

Prosimy Redakcję „Dziennika Ludowego“ o zamieszczenie wyjaśnienia w sprawie poruszonej 13 lipca 1930 r. pod powyższym tytułem.

Jeżeli poruszyliśmy sprawę paskudzenia czyli „fabrykacji“ lodów w kilku firmach, to jedynie dlatego, że firmy te nie zatrudniają żadnego robnika ukwalifikowanego. Wiemy bardzo dobrze,

że macie panowie koncesję, ale nie swoje i tu właśnie zachodzi pytanie — pod czyjem kierownictwem systematycznie zatruwacie panowie społeczeństwo. Bo my wieny, że ci panowie, którzy panom koncesje wydzierżawili — wcale się wazszą „fabrykacją“ nie interesują, a tylko raz na miesiąc nastawiają wam łapę po pieniądze za te

Już wyszedł
„TYDZIEŃ“

pismo polityczno społeczne
pod redakcją Stan. Thugutta.

Do nabycia
w Księgarni Ludowej, Szajnoch 1. 2.

Do naszych Czytelników!

W obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej pismo socjalistyczne, podające prawdziwe wiadomości i spełniające doniosłą rolę uświadamiającą, znaleźć się musi w ręku każdego człowieka, pragnącego zmiany dzisiejszych rozpaczliwych stosunków. W każdej organizacji robotniczej, w ręku każdego robotnika, każdego szczerego demokraty musi się znaleźć „Dziennik Ludowy“.

Wrogowie nasi nie śpią.

Robią wszystko, aby swoją drukowaną truciznę rozszerzać, by zniszczyć pisma, które na froncie walki o lepsze jutro stają w pierwszym szeregu.

Obowiązkiem każdego naszego czytelnika jest stać się prenumeratorem „Dziennika Ludowego“.

Obowiązkiem każdego prenumeratora jest pozyskać nowego czytelnika „Dziennika Ludowego“.

Obowiązkiem nas wszystkich jest wytrącić z rąk robotniczych gazety wrogie i brukowe, które ogłupiają ludzi.

Prasa jest potęgą. W naszej leży mocy, aby prawdziwą potęgą stała się prasa socjalistyczna.

Wzywamy wszystkich Towarzyszy i Czytelników, aby rozwinęli żywą agitację za czytaniem i prenumerowaniem „Dziennika Ludowego“.

Musimy przez lipiec i sierpień podwoić liczbę naszych czytelników i prenumeratorów.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

—o—

Majchrem i kamieniem.

(y) Rubryka napadów i porażeń jest stała i tak liczna, jak z pod znaku łomu i wytrycha.

Bohaterem wczorajszego dnia był Jakób Freiheit, zam. przy pl. Teodora 5, który na placu tym napadł o godz. 10-tej w nocy na Ignacego Flaksa i pchnął go nożem w głowę, poczem zbiegł. Równocześnie Flaksowi zginęło 15 zł. z kieszeni.

W ul. Meiselsa niejaki N. Chroń i Bober napadli na idącego do domu Grzegorza Wasyleńskiego, pobili go, przyczem Chroń zranił majchrem Wasyleńskiego w kark i ramię. Ciężko zranionemu przewiązał rany portjer browaru przy ul. Kleparowskiej, poczem Wasyleńko udał się do Pogotowia ratunkowego.

Władysław Nowacki, zam. w barakach na Persenkówce, pobił kamieniami po całym ciełe sąsiadkę swą Marję Lwańską.

Nietylko mężczyźni mają mionopol na bójki i awantury, lecz również przedstawicielki płci pięknej i słabej „trenują“ w tych występach. Niejaka N. Sękalska, zam. przy ul. Mącznej l. 4, zamknęła w piwnicy Klarę Steiner i pobiła ją do utraty przytomności.

Kandydatem na opryszka jest Wasyl Makoszyński, parobek z Polan. Bawiąc we Lwowie upił się w jednym z szynków, poczem urządził sobie promenadę po ul. Ruskiej z rewolwerem w ręku. Osadzono go w areszcie.

Ciągnięcie dolarówki.



Na zdjęciu naszym widoczny jest skład komisji pod nadzorem której odbywa się losowanie dolarówki w gmachu min. skarbu.

Podkarpacie. STANISŁAWOW.

Płytką zemsta!

Niedawno oboźny endecki, a obecnie gorliwy sanator, prezes dyrekcji kolejowej Wiktor w swoisty sposób usunął jedną z całego szeregu zapór, która zatrzymywała kroczące w marszu z pieśnią IV. brygady na ustach wykolejone jednostki armii kolejarzkiej. Zwolnił mianowicie ze służby robotnika kolejowego Węgrzyna Antoniego, jako liżycznice (!) niezdatnego do służby kolejowej na zasadzie osławionej pragmatyki wydania p. Świątalskiego. Robotnik, który z górą dziesięć lat sprawował swe funkcje poprawnie, sumiennie i ze znajomością, który przeszedł całą kampanję w armii gen. Hallera, w walce o tę część kraju, gdzie p. Wiktor niepodzielnie dziś rządzi, za to tylko zwolniony został, że odważył się bestjałskę sprawki dokonywane przez zawadkowca stacji p. Himla, podać do publicznej wiadomości najwyższym czynnikom w państwie oraz samemu p. Wiktorowi. Węgrzyn „za karę“ przeniesiony został do innej, bardziej wyczerpującej gałęzi służbowej, skąd po kilku miesiącach wyrzucony został z kolej z ochłapem żebraczego zaopatrzenia i ze szkodą dla państwa, gdyż wiele jeszcze lat pracować by on mógł pożytecznie.

DROHOBYCZ.

JESZCZE O PIEKARNIACH DROHOBYCZ. Jakby na potwierdzenie korespondencji naszej z tygodnia ubiegłego, o stosunkach hygienicznych w tutejszych piekarniach, pracownik „Polminu“ ob. B. złożył nam kromkę chleba firmy Berger z upieczonym karakonom.

Prosimy PT. czytelników i obywateli, by o podobnych wypadkach donosili nam, a my każdą taką firmę zareklamujemy w sposób powyższy.

UZNAWIE DELEGATÓW ROB PRZEZ POLMIN. W konsekwencji głosowania tajnego, na delegatów robotników „Polminu“, które się odbyło 14. b. m. dyrekcja Polminu uznała delegatami naszych towarzyszy a to: Bazana Kazimierza, Turka Stanisława i Kolanko Józefa.

Ofiary jazu nieostrożnych.

(y) Joel Bikeles, zam. przy ul. Kołtąta l. 3, przechodząc ul. Karną został potrącony dyszlem wozu naładowanego żelazem, który wyjechał z bramy realności pod l. 2. Bikeles, upadłszy na chodnik, doznał złamania nogi. Woźnica, nie zwracając uwagi na jęki potrąconego, odjechał w nieznanym kierunku. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło Bikelesa do szpitala. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za sprawcą wypadku.

W ul. Czarnieckiego, auto nr. 78, kierowane przez Ludomira Cieńskiego, najechało na motocykl, na którym jechali Antoni Mutka i Józef Kopeć. Wszyscy trzej doznali licznych obrażeń.

ZASTRZELENIE BANDYTY.

WILNO. 19. lipca. (Pat.) W piątek nad ranem w lesie koło Wasyliszek, pow. dziśnieński, został zabity przez policjanta groźny bandyta Nestor Jancut, który w nocy z 11 na 12 stycznia b. r. pod Ostryną zabił posterunkowego Szalwińskiego.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela o 8 „Dzielny wojak Szwajk“.
Poniedziałek o 8 „Rywale“.
Wtorek o 8-mej „Rywale“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela o 8 „Uśmiech Warszawy“.
Poniedziałek Teatr Mały zamknięty.
Od poniedziałku Teatr Mały zamknięty aż do odwołania.

—o—

POZEGNANIE dyr. L. Czarnowskiego z lwowską publicznością, odbędzie się dziś, w niedzielę dnia 20. b. m. w Teatrze Wielkim w „Dzielnym wojaku Szwajku“ w roli tytułowej, której dyr. Czarnowski jest świętym odtwórcą.

PREMIERA „Rywal“ odbędzie się w Teatrze Wielkim, w poniedziałek dnia 21. b. m. Sensacyjna ta sztuka amerykańska, należy do tak zwanych sztuk „wojennych“ przedstawia bowiem obrazek z życia frontowego żołnierzy amerykańskich we Francji przedstawia jednak wyłącznie sironę rodzajową i humorystyczną tego życia, oraz konflikty erotyczne żołnierzy amerykańskich w zeknięciu z tubylczą ludnością. Główne role wykonują p. Irena Ładosjówna, p. Jerzy Rygiel b. dyr. Teatru w Torunju, oraz p. Suchajski art. teatrów warsz.

—o—

DZIS w niedzielę o godz. 4-tej popoł. jedyny występ siostry głośnego swego czasu króla żelaza Zygmunta Brejtbartha, p. Sonja Breibart oraz I. Brejtbartha, którzy wykazują tę samą siłę, co ich zmarły brat we wszystkich reprodukcjach.

Zaznaczyć należy, że oprócz różnych reprodukcji będzie hiszpańska walka z bykiem.

Bilety wczesniej do nabycia w kinie Colosseum, od 1 do 3 zł.

—o—

PAMIĘTA O ZIMIE jakiś rzezimieszek który zapewne nie pragnie, i nie dba o słowa uznania, za swą zapobiegliwość. Niepoń ten skradł futro z morskich kotów, z podwórza realności przy ul. Częstochowskiej Boczej 1. 11, wyrządzając szkodę 500 zł. Józefowi Glińskiemu.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. Stanisława Lubowieckiego zam. w Bielewsku, zgubiła pugilares z dwoma złotymi pierścionkami przechodząc ul. Kazimierzowską.

Zdeponowano kawałek skóry boksowej znalezionej w ul. Brajerowskiej, oraz dwa kawałki surowego jedwabiu, które znalazł Michał Tendaj, w ul. L. Sapiehy.

CZY ZEGAREK? W czasie rewizji u blatnika zakwestjonowano męski zegarek srebrny marki „Rode“ pochodzący z kradzieży. Poszkodowany może odebrać go w Wydziale śledczym PP.

CERKIEW WOŁOSKA chciał okraść Jarosław Szumiński, dokąd włamał się przy pomocy wyprycha „Skok“ zakończył się jednak niefortunnie, gdyż włamywacza ujęto i osadzono w areszcie.

WYSTĘP DOLINIARZA. Hipolit Hłada, pełnopotent obszarnika Ledochowskiego, zam. na Wołyniu doniósł policji, że na peronie dworca głównego skradziono mu portfel, zawierający 400 zł. oraz weksle na różne kwoty w markach polskich.

KIM ZAOPIEKOWAŁA SIĘ POLICJA? Ludwik Szynralewicz i Stanisław Ciepły, zostali aresztowani za włamanie i kradzież.

Antoni Szofer, Roz. Smietana i Władysław Seminka zostali odstawieni do aresztu za różne kradzieże. Poza tym osadzono w areszcie: Abrahama Fejera za fałszowanie dokumentów, Wollę Emila jako poszukiwanego przez policję w Delewie, Stefana Schwarza, Mikołaja Dyrzaka, Tadeusza Kołata, Grzegorza Bolibrzucha, Władysława Aplusiaka, Samuela Kocha, Izraela Stolzbera, Józefa Cieljńskiego i Władysława Baka za włóczęgostwo.

WYPADEK KOLEJOWY LWOWIANINA. N. Sperber, student, zam. przy ul. Hausnera 16, jadąc pociągiem pospiesznym w pobliżu Rze-

szowa, wypadł z pociągu otwierając okno w nieprzymkniętych drzwiach. Wypadek ten zauważono, zatrzymano pociąg, poczem ciężko kontuzjowanego studenta umieszczono w wagonie i przywieziono do Lwowa. W dworca odstawiono go do szpitala.

ZAMACHY SAMOBOJCZE. Wczoraj rano w realności przy ul. Sieniawskiej 1. 11. a. lokatorka Sabina Janeczar, licząca 36, lat w zamiarze samobójczym zastrawiła się lysolem.

Wieczorem w realności przy ul. Łyczakowskiej 1. 115, Franciszka Petryszyn, licząca 20 lat, zastrawiła się kwasem solnym.

W obu wypadkach lekarz Pogotowia rat. udzielił despatchom pierwszej pomocy i polecił odwieźć je do szpitala.

Powody zamachów samobójczych nieznane.

KRWAWA MASAKRA. Wczoraj wieczorem na placu Soliskich wynikła bójka pomiędzy znanymi awanturnikami 35-letnim Stanisławem Panieczem a N. Binderem. Ten ostatni nie mogąc sprostać sile fizycznej Panieczy, wyjął z kieszeni nóż sprężynowy i w straszliwy sposób poranił przeciwnika, poczem zbiegł. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że Binder przebiegł Panieczowi opone brzuszna na długość 20 cm., powodując wypadnięcie jelit. Poza tym zranił go w czoło i pchnął nożem czterokrotnie w plecy. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Za zbiegłym Binderem zarządziła poszukiwania policja.

Czarny dzień Czarnej.

(y) Katarzyna Czarna, zam. w Tarnopolu, dnia 23. maja b. r. przyjechała do Lwowa. Po przenocowaniu na dworcu o godzinie 5-tej rano wyszła do miasta by udać się do konsulatu francuskiego, gdzie zamierzała nabyć bilet kolejowy na wyjazd do Francji.

W aleji Bocha przystąpił do niej jakiś osobnik który przedstawił się jako Bułgar, mający na sprzedaż złoto. Następnie przyłączył się do nich drugi osobnik, który namówił Czarną do pokazania Bułgarowi „polskich“ pieniędzy. Gdy Czarna wyjęła chustkę z banknotami złodziej wyrwał jej z rąk pieniądze, weisnęli obrączki i latenszki poczem zbiegli. W skradzionej chustce znajdowało się 30 dolarów i 200 złotych.

Poszkodowana poznała z fotografii w Wydziale śledczym PP. Wład. Nowakowskiego, zam. przy ul. Kęprzyńskiego 1. 43, jako jednego z oszustów.

Wczoraj stanął on przed trybunałem wyroku-jącym. Przewodniczący r. Łyczkowski odroczył jednak rozprawę, gdyż Czarna nie jawiła się w sądzie.

Do Legionistów.

Zarząd Oddziału Zw. Legionistów we Lwowie wzywa tych wszystkich legionistów, którzy obecni byli na zgromadzeniu w dniu 13 lipca br., do bezwzględnego jawienia się w lokalu Oddziału przy ul. Janowskiej 1. 5, celem uzupełnienia rejestracji i obsadzenia wolnych posad bezrobotnymi.

Godziny urzędowe codziennie od 10 rano do 12 w południe i od 5 popoł. do 8 wieczorem.

Koledzy! Wytrwać solidnie na stanowisku, jakie zajęliśmy w dniu 13 lipca na zgromadzeniu!

Nie dajcie posłuchu wichrzycielom! Wszelkich informacji dostarczajcie Wam w lokalu w godzinach urzędowych.

Za Zarząd Oddziału:

Roman Werner
sekretarz.

Dr. Józef Garbień
prezes.

—o—

Komunikaty.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA uczniów drukarskich z Poznania. Stowarzyszenie uczniów drukarskich „Grafia“ w Poznaniu, urzędują w dniach od 12 — 27 lipca b. r. wycieczkę krajoznawczą do Lwowa zawiąza wycieczka w poniedziałek dnia 21. lipca o godz. 10.15 i gościć będzie do 25. lipca godz. 23.50. Uczestnicy wycieczki zwiedzą osobliwości Lwowa i niektóre większe zakłady drukarskie. Celem przyjęcia wycieczki Wydział „Ogniska“ drukarzy powołał osobny komitet z tow. Rjedlem na czele.

—o—

Z TOW. PRZYJACIOŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Otwarta w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“ będzie tylko jeszcze kilka dni otwarta t. j. do 27 b. m. włącznie. Ceny wstępu niższe. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 — 19 wieczorem.

—o—

Sprawy partyjne.

Posiedzenie OKR. PPS.

odbędzie się w poniedziałek 21. bm. punktualnie o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu własnym. Obecność wszystkich członków konieczna.

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we wtorek, o godzinie 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego 1. 23, II. p. na który zaprasza się cały Zarząd, ze względu na ważne i niecierpiące zwłoki sprawy. Uprasza się o niezawodne przybycie.

Muszka Drobotowa przew.

Sport.

NA BOISKU ROBOTNICZYM za rogatką gródecką, odbędzie się w niedzielę, 20. b. m. o godz. 5-tej popoł. zawody w piłce nożnej

METAL — BIAŁY ORZEŁ

o mistrzostwo klasy B.

TENNIS. Akademicki Związek Sportowy obniżył znaczne opłaty na kortach przy ul. Badermich.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy. „Nieśmiertelna miłość“ z Colleen Moore

CASINO: „Świat cudów i sławy“.

COLOSSEUM: zamknięty.

CHIMERA: „Krzyk życia“.

FATAMORGANA: „Dziewczę z północy“ oraz Buster Keaton.

GRAZYNA: „Grzesznica bez grzechu“ oraz Pat 1 Patachon.

KOPERNIK: „W nocnym lokalu“ dram. erot.

1 porywający dramat „Bunt zmysłów“

LUKA: „Ostatni film“.

MARYSIENKA: „W nocnym lokalu“ dram. erot. i „Bunt zmysłów“ poryw. dramat.

OAZA: „Szpieg“.

PAN: „Miłość“ wg. Balzaka.

PALACE: „Dobrze skrojony frak“ i „Upiory stepu“ filmy dźwiękowe.

PASAŻ: „Herszt bandy potępieniów“ oraz „Ognia“.

POLONJA: „Zmokła kura“ Douglas Fairbanks.

PROMIEN: „Jak powstaje człowiek“.

STYLOWY: Xenia Deni — „Wino miłości“ oraz „Co to jest miłość?“

UCIECHA: Douglas Fairbanks jako „Robin Hood“ oraz komedia „Awantura arabska“.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

Redaktor: S. I.

† J. A. SCHIFFMANN.

Niedawno zmarł w Kiszyniewie (Rumunja) młody, utalentowany kompozytor rumuński J. A. Schiffmann. Urodzony w 1903 r., pomimo młodego wieku zdobył szereg pierwszych nagród na turniejach zadaniowych, wydostając się w ten sposób na czoło kompozycji. Był on specjalistą w zadaniach dwuchodowych i Jego też zasługą i wynalazkiem była obrona (czarne samozwiązanie), które zostało nazwane „obroną Schiffmanna“.

Mistrz Schiffmann był współredaktorem rumuńskiego miesięcznika szachowego „Revista Romana de Sah“, w którym to piśmie prowadził dział zadań dwuchodowych, niezwykle barwnie i z wielkim zapałem.

Ze śmiercią Schiffmanna ubył kompozycji wielki talent, któremu śmierć nie pozwoliła się rozwinąć, to wszystko jednak co pozostawił po sobie daje mu należne, wysokie miejsce w literaturze zadaniowej.

W dzisiejszym numerze dajemy trzy Jego mistrzowskie kompozycje premijowane na konkursach.

Uwaga: W zadaniu J. Haska (176) na polu d3 ma stać białe Gonice (a nie pionek).

WIADOMOSCI.

Sopoty. Jak już podaliśmy, międzynarodowy turniej w Sopotach zakończył się pięknym zwycięstwem polskiego mistrza Paulina Frydmana z Warszawy, który osiągnął 5 i pół pt. na 7 możliwych, nie przegrywając żadnej partii. Remisuje z Kochem, które zajął 2 miejsce 5 p. z Luksem i Kohnem, którzy zajęli 3, 4 i 5 miejsce wraz z Rollstadem po 3 i pół pt. Polski mistrz Kohn większej roli nie odegrał i zajął zgodnie z przewidywaniami 3, 4 i 5 miejsce ex aequo. 6 miejsce zajął mistrz łódzki Appel 3 pt. 7 miejsce zajął ongiś znakomity niemiecki mistrz Leonhardt, 8 miejsce i ostatnie Stoltz 1 i pół punkta.

Poniżej dajemy partję mistrza Frydmana z Leonhardtem.

Hambur. Turniej drużynowy o mistrzostwo świata rozpoczął się 12 lipca. W pierwszej rundzie mecz dwu najsilniejszych drużyn Polska—Węgry zakończony zwycięstwem Polski w stosunku 3 i pół do pół (w roku 1928 w Hadze Polacy przegrali 3 do 1), w drugiej rundzie Polska wygrywa z Litwą 2 i pół do 1 i pół, Polska—Łotwa 2 do 1 (jedna partja niedokończona) i Polska—Stany Zjednoczone Am. 2 do 2.

PARTJA I. 31.

grana na turnieju międzyn. w Sopotach w lipcu 1930.

Paulin Frydman — Leonhardt.

1. d1, Sf6; 2. Sf3, b6; 3. g3, Gb7; 4. Gg2, e5; 5. e3, e6; 6. Gg5, h6; 7. Gf6, Hf6; 8. 0—0, Gc7; 9. Sb—d2, 0—0; 10. e1, d5?!

Błąd. Należało grać d6, Gf8, He7. Ostateczne punktu e5 okazało się później fatalnem.

11. dxc, bxc; 12. Wf—e1, Wd8; 13. Hb3, Gc6; 14. Sc5!

Konieczne jest dla czarnych bicie tego skoczka, gdyż wymiana na Gc6 jest w tej pozycji bardzo niepożądana!

14..... He5; 15. exd, He7;

Po tem posunięciu uzyskują białe znaczną przewagę pozycyjną, która polega na doskonałej pozycji lekkich figur i na słabości białych pól w pozycji czarnych.

16. dxc, Sc6; 17. Sc4, Wa—b8?

Złe Zamyka skoczka na e6, Należało grać Wa8—c8. Czarne tracą obecnie pionka.

18. Hla1, Wb—c8; 19. Gxc6, Hxc6; 20. Ha7, Gf6; 21. Wa—d1, Wxd1; 2. Wxd1, Wa8; 23. Hd7! Hf3; 24. Wd1, Wd8; 25. Se5!!

Biały skoczek po raz drugi zajmuje ten punkt z decydującym skutkiem. Forsując uproszczenie

gry, białe uzyskują bardzo korzystną dla siebie wieżową końcówkę!

25..... Hh5; 26. g4! Hxg4+; 27. Sxg4, Wd7; 28. Sf6+ gxf6; 29. b4, Wd2; 30. a4, Wa2; 31. a5, Kf8;

W tej końcówce siły materialne są równe, lecz drugocząca przewaga białych pionów na skrzydle hetmana w połączeniu z zupełnym brakiem siły dynamicznej czarnych pionków, odgrywa rolę czynnika decydującego. Partja czarnych bez ratunku!

32. We1, f5; 33. We4, cxb; 34. cxb, Kg7; 35. We6, f4, 36. a6, f3; 37. h3, Kf6, 38. b3, Wa5; 39. We8 z groźbą b6! Czarne poddają partję. — Po mistrzowsku grana partja przez warszawskiego mistrza!!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

L. 165. (Katk6) Przedgra Hxb2 mat. — xGra: 1. Sa2—c3!, Hg1+ Sc1+, Hxc1 mat.

L. 166. (Katk6) 1. Gc2—d3!

L. 167. (Limbach) 1. Wd2—d5!

..Hb4+; 2. Ka2, Hf8, 3. Ka1, Hla3 mat.

..Hh1; 2. Ka4, Hf8; 3. Wxa5+ Hxa5

mat.

L. 168. (Horak i Limbach) 1. Kh8—g8! tempo!

..Kc6; 2. Hc6+ Ke7, 3. Gf6 mat.

— — — Kf5; 3. Hf6 mat.

..b4; 2. Hd7+ Kc5; 3. Gd1 mat.

Minijatura w stylu „czeskim“.

L. 169. (Katk6) 1. Gh2—g1!

L. 171. (Limbach) Przedgra Ka4, Wa2 mat.

Gra: 1. Sc6—a7! Whje to play z matem zamien-

nym i dodanym.

L. 172. (Wolański) Przedgra ..e2, Hb3 mat.

Gra: 1. Kb1—a1! Dwa maty dodane są ozdobą

tej minijatury. Wstęp dobry!

L. 173. (Ljebregall) 1. Hd8—h1! Ofiarny

wstęp i dobra gra składają się na niezłą całość.

L. 174. (Palkoska) 1. Wa5—a5!

L. 175. (Prokop) 1. We8—d8! d1H1!; 2.

Wxd7!! Hxd7; 3. g8S+! Kh5; 4. Sf6+, Kh6;

5. Sxd7 i wygrywa.

L. 176. (Hasek) ... c5+, 1. Kf6!

L. 177. (Horak) 1. Ga3—e7!! z groźbą Wa3

mat, Hxc7; 2. Wa3+, Hxa3; 3. c8S+ (Wxc8

pat), Ka8; 4. Sxb6+, Ka7; 5. Sc8+ i remis

przez wieczny szach.

Ekonomiczna (białe figury) i zgrabnie opra-

cowana końcówka przez lwowskiego mistrza.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

62.

KWADRAT MAGICZNY.

ul. N. N.



Znaczenie wyrazów:

1. Część budynku.
2. Roślina.
3. Ustępstwo.
4. Figury pewnego kształtu.
5. Były minister.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 29.

21. VI.

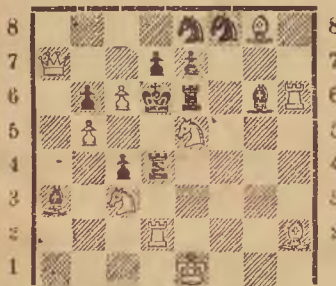
1930

ZADANIE I. 178.

† J. A. Schiffmann (Rumunja).

1. nagroda „Karlswacer“ 1929.

A B C D E F G H



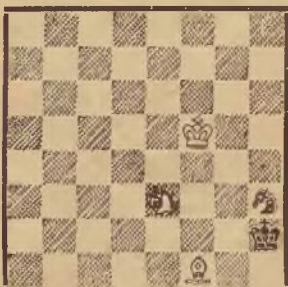
A B C D E F G H

Mat w 2 posunięciach.

ZADANIE I. 179.

† J. A. Schiffmann (Rumunja).

1. nagroda „Neue Leipz. Ztg.“ 1927/XII.



Białe zaczynają i wygrywają.

ZADANIE I. 180.

† J. A. Schiffmann (Rumunja).

1. nagroda „Tijds. v. d. Ned. Schaakbond“ 1929.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE I. 181.

† J. A. Schiffmann (Rumunja).

„Revista Romana de Sah“ 1930/VI.



Mat w 2 posunięciach.

Kącik humoru.

WYRAŻONA GRZECZNOŚĆ.

Dwóch panów siedzi w przedziale wagonu kolejowego. Jeden z nich zapala cygaro i podsuwa je drugiemu pod nos:

— Cygaro pierwszej klasy! czy nie?

— Hm — odpowiada drugi — kzuś je tak jak zapaloną szczyptę świeżką.

— Rzeczywiście? To prawdopodobnie zbliżyłem je za bardzo do pańskiej brody.

PEWNOŚĆ.

— A więc już znowu chcesz iść na hulankę. Napomniałeś, że w przyszłym tygodniu trzeba zapłacić komorne? — Oh, do tego czasu będę z powrotem w domu.

SUMIENNY LOKATOR.

W pewnym piśmie paryskim ukazało się ogłoszenie następujące:

„Poszukuję pół tuzina szczurów i większą ilość myszy, abym mógł gospodarzowi oddać mieszkanie w takim stanie, w jakim je przejąłem“.

NOŻ I CEBULA.

Polykacz nożów (do siebie):

— O, do diabła! Znowu moja stara krajała tym nożem cebulę...

CO BYŁO W DOMU...

— Boże drogi, jakże ty wyglądasz, mój kochany! Twarz obwiązana, jak po jakim wypadku! Czy może trzeba cię odprowadzić do domu?

— Nje, dziękuję ci. Właśnie wyszedłem z domu...

DOWCIPNY UCZEŃ.

Nauczyciel: — Jak nazywa się człowiek, który ciągle mówi, nie zwracając uwagi na to, czy to, co mówi, interesuje kogo?

Uczeń: — Nauczyciel!

PECHOWIEC.

— Porządnieśmy wczoraj pociągeli. W jaki sposób dostałeś się do domu?

— Niesieły, nocowałem w komisariacie.

— Szczęśliwy, zazdroścę ci. A ja, pechowiec, bez przeszkody dotarłem do domu, do żony.

CIESZY SIĘ...

Nauczyciel do ucznia: Już po raz piąty w tym tygodniu muszę cię karać? I co ty na to?

Uczeń: Cieszę się, że to już piątek.

POBOŻNE ŻYCZENIE.

Domorosa „artystka“ śpiewa nemożliwym głosem piosenkę, zaczynającą się od słów: „Gdybym była piaszką“...

W tem miejscu jeden ze słuchaczy odzywa się:

— A ja gdybym miał strzelbę...

Dwie gwiazdy filmowe,



Mary Pickford i Douglas Fairbanks wzorowe przez szereg lat małżeństwo — po jest kżmś nadzwyczajnie rzadkiem w świecie kinowym — zamierzają się rozwiść.

Program radiowy.

NIEDZIELA, 20. lipca.

- 10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
- 12.05. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.30. Odczyt p. t.: „40.000 młodziarzy wiejskiej w pracy konkursowej“.
- 15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
- 16.00. „O dachach i pokryciach dachowych“ (tr. z Warszawy).
- 16.20. Transm. muzyki z Warszawy.
- 16.30. „Pogadanka o sprawach prawnych“ (tr. z Warszawy).
- 16.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
- 17.25. Koncert reprezent. Orkiestry Pol. Państw. (tr. z Warszawy).
- 18.45. Rozmaitości, komunikaty i koncert z płyt gramofonowych.
- 19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy).
- 19.25. „Wies w poezji współczesnej“.
- 19.50. Dalszy ciąg rozmaitości.

- 20.00. Zegar z Warsz. Obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Kwadrans literacki (tr. z Warszawy).
- 20.15. Koncert wieczorny: Recital fort. prof. A. Hoehna z Frankfurtu nad Menem. (transm. z Krakowa).
- 21.45. Fejleton p. t.: „Ulewa“ (tr. z Krakowa). Po fejletonie transmisja komunikatów z Warszawy.
- 22.00. Rewja z Teatru „Ananas“ p. t.: „Fuks na torze“. (Tr. z Warszawy).

PONIEDZIAŁEK, 21. lipca.

- 11.58. Sygnał czasu z Obs. Astr. i hejnał z Wieży Mariackiej.
- 12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.35. Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“.
- 18.00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ (tr. z Warszawy).
- 19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.20. Odczyt p. t.: „Rok działalności sądów pracy“. (Tr. z Krakowa).
- 19.45. Dalszy ciąg rozmaitości.
- 20.00. Zegar Warsz. Obs. wybije godz. 8.
- 20.01. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.15. Koncert międzynarodowy z Wiednia. (tr. z Warszawy).
- 22.00. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. (Tr. z Warszawy).
- 22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
- 23.00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

—o—



Lekarz: Kto sprowadził tutaj manikurzystkę?

Pacjent: Ja. Sprowadziłem ją w tym celu, aby trzymała mi rękę, gdy będę chloroformowany.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. — Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Krach na Halickiej! Sprzedaje tylko przez 8 dni

wakacyjne Obuwie różnego rodzaju, sportowe i luksusowe
poniżej cen fabrycznych!

Spieszcie i korzystajcie dopóki zapas starczy do SKŁADU OBUWIA
ul. Halicka 15 w podwórzu. — Uwaga na Ceny Wystawowe! — **„KRACHA“**

Od dnia 10 lipca do dnia 27 lipca 1930 r.
Wielka Okazyjna Wyprzedaż
pończoch i skarpetek

fabryki



po cenach wyjątkowo niskich!!!
Sprzedaż wyłącznie detaliczna,
niemniej jednak jak 3 pary!

Od dnia 10 lipca do dnia 27 lipca 1930 r.
SKŁAD FABRYCZNY: LWÓW, Kopernika 4.

Emil Zola
Germinal

cena 5 zł.

poleca

Księgarnia Ludowa,
Lwów, Szajachy 2.

Już wyszła z druku

Inspekcja Pracy

Cena Zł. 4.—

do nabycia

w Księgarni Ludowej
Lwów, Szajachy 2.

„PIWOMEL“

preparat do wyrobu piwa domowego
jest jedynym preparatem w Polsce, który oprócz
słodu jeszcze

prawdziwy ekstrakt słodowy
zawiera, a zatem składnik obfitujący w witaminy,
białko i sole mineralne. Urzędowe badanie
„Piwomel“ wykazało: ekstrakt 59,20 proc., sub-
stancji azotowej 12,03 proc., tłuszczu 1,56 proc.

Dzięki wysokiej zawartości ekstraktu słodowego
działa to piwo odżywczo i wzmacniająco i
polepsza znacznie apetyt. Dzieciom, które pomimo
wystarczającego pożywienia mają wygląd mizer-
ny, zapadają często na zdrowiu i są mało od-
porne na różne choroby, należy podawać do
zwykłego pożywienia stałe „Piwomel“.

Znakomite w smaku, Wydaje obfitą pianę.
Przez lekarzy zalecane. Wystrzegać należy się
do wyrobu piwa domowego kupować zwykły
palony jęczmień, który tylko wodę farbuje a po-
załam jakiegokolwiek właściwości odżywczo-
wzmacniających nie posiada.

Karionk na 12 ltr. piwa słodowego zł. 2.—
Do nabycia, w aptekach, drogeriach i składach
kolonialnych, lub od nas wprost za nadesłaniem
zł. 2,25 w znaczku pocztowym.

Prospekty i plakaty darmo.
„Adra“ Wytwórnia Chemiczna, oddz. 16. Byd-
goszcz, Promenada Nr. 12.

Odsprzedaży otrzymują wysoki rabat.

ZWIĄZEK DROBNYCH KUPCÓW I STRAGANIANKI

Rutowskiego 23 we Lwowie

zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

na dzień 20 lipca o godz. 4-tej pop. z po-
rządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawa zmiany lokalu.
5. Wybór nowego Zarządu, Komisji re-
wizyjnej i Sądu polubownego.
6. Wolne wnioski.

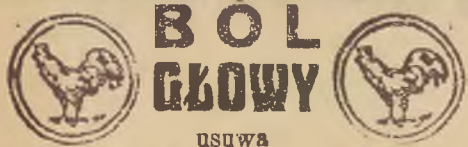
Obecność konieczna wszystkich handla-
rek i handlarzy.

Za Zarząd:

Gottman
sekretarz.

Iśkiewicz
przewodn.

POSZUKUJE inteligentnego człowieka, który
zajmie się opieką chorego nerwowo, na prze-
ciąg miesiąca. Łaskawe zgłoszenia osobiste,
Paulinów 12 B, parter drzwi 1.



usuwa
PROSZEK DLA DOROSŁYCH
z f. m.

„KOGUTEK-Migreno
Nervosin“

wyrobu apteki
GAŚECKIEGO w Warszawie
Sprzedają apteki.

Wyszczą się naśladownictw



o podobnym brzmieniu

Parcela

200 sążni, przy ul. Droga Kulparkow-
ska Okrężna (narożnik) do sprzedania. Wjado-
mość „Dziennik Ludowy“ pod „Parcela“

Centrala Pończoch Pfau, Rynek 19 najtaniej, bo wchód przez sień

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/rn. za tekstem . . .	—15 gr.
» » » » » 74 » nadesłane . . .	—40 »
» » » » » » w tekście, kronika . . .	—70 »
» » » » » » po kronice . . .	—55 »
» » » » » » na 1-szej str. . .	—80 »

Cała strona za tekstem	250 — zł
Pół strony » »	125 — »
Ćwierć str. » »	65 — »
Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25%, drożej